

ECHO GDANSKIE

Pismo społeczne, poświęcone sprawom gospodarczo-handlowym, wychodzi codziennie rano z wyjątkiem dni świątecznych

PRENUMERATA

w Gdańsku i na terytorjum W. M. miesięcznie w ekspedycji 2.10 guld., na pocztę i w agenturach 2.50 guld., z odnośnikiem w dom przez listowego 2.99 guld., przez posłańców 3 — guld. — W Polsce miesięcznie przez listowego w dom 9. — zł, kwartalnie 9. — zł, — Pod opaską do Polski 4.50 guld., do Niemiec, Francji, Ameryki itd. 6.00 guld. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t.p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe. — Ekspedycja otwarta bez przerwy od 7—5 po południu. — Konto czekowe P. K. O. nr. 203718 — Poznań. Redaktor nacz. i odp.: L. Przybyszewski, Danzig-Langfuhr, Brunshöferweg 1a



Telefon 2861

OGŁOSZENIA

10 fen. od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 fen., w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 fen., na 1-ej stronie 1 guld. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 fen., każde dalsze 10 fen., dla poszukujących pracy 50 procent zniżki. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Rękopisy zostają w administracji. Postacheckkonto Nr. 2545 Danzig.

Za administr. i ogłoszenia odpow.: Helena Harendarska, Danzig, Böttchergr. 22. Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Nakład „Echa Gdańskiego” Verlagsges. m. b. H. w Gdańsku.

Administracja i redakcja: Gdańsk-Danzig, Stadtgraben 6.

Drukarnia „Drukarni Bydgoskiej” S. A. w Bydgoszczy

Numer 53.

GDANSK, piątek, dnia 13-go listopada 1925 roku.

Rok I.

Pamiętajcie o Macierzy Szkolnej w Gdańsku.

Przy zebraniach towarzyskich i zabawach dajcie głos na oświatę. Składki przyjmuje Administracja „Echa Gdańskiego”, Skarbnik M. S. p. Cieszyński w Dyrekcji Kolejowej, Sekretariat Macierzy, Am. Weissen Turm 1, coizbna od 9—12 i od 4—7 i P. K. O. na numer 170.010. Telefon nr. 539.

Po kwartalnych rządach nowego senatu.

Ścisłe biorąc, upłynęły już trzy miesiące i trzy dni od owej chwili, co to miało stanowić przełomowy zwrot w polityce gdańskiego senatu. Poszli nacjonalisci — przyszli socjaliści, a tem samem pogrzebano nawyknięcia i metody jednych i poświęcono narodziny nowych planów i praktyk drugich. W chwili największego niebezpieczeństwa, zagrażającego gospodarce Gdańska, rzucił ktoś od dołu, od tych, co stoją zdaleka od zielonego stołu, ale w codziennym życiu odczuwają potrzeby i braki urzędującego senatu, — dość śmiało, jak na Gdańsk, hasło — że trzeba zerwać z dawnym systemem prowadzenia o byle bzdurstwo walki z sąsiadem — Polską, że trzeba podjąć próbę, azali to, czego nie można osiągnąć drogą prowadzonych sporów przed Trybunałem Ligi Narodów i międzynarodowym trybunałem w Hadze, da się osiągnąć przy spokojnem, przyjaznem rozważaniu w Warszawie lub Gdańsku. Ustawiczne uciekanie się senatu gdańskiego do Wysokiego Komisarza i do Ligi Narodów wykazało w rezultacie, że droga to niepewna, zawodna, wytwarzająca coraz większą przepaść między Polską a Gdańskiem. Senat gdański zrozumiał też, że pakt Ligi Narodów nie przewiduje, aby Rada Ligi mogła kiedykolwiek działać w charakterze sądu rozjemczego lub trybunału międzynarodowego. Interwencja Wysokiego Komisarza i Rady Ligi Narodów w sporach gdańsko-polskich posiadać mogła li tylko charakter pośrednictwa, a jako taka ogranicza się musiała do udzielenia stronom rad i propozycji, ale nie mogła mieć formy nakazu bezwzględniego i ostatecznego. Obie strony, toczące spór, mogły przyjąć do wiadomości decyzję Wys. Komisarza czy też Rady Ligi, ale do niej nie zastosować się. Ostatnie słowo przysługiwać musiało Polsce, która jest suwerenem Gdańska.

Niestety senat gdański, senat skrajnie prawicowego kierunku, mimo zrozumienia atrybucyj i kompetencji Wysokiego Komisarza i Rady Ligi Narodów — starał się ustawicznie i atrybucje i kompetencje te zignorować zupełnie i odwoływał się do nich, jako do ultima ratio. Musiało to doprowadzić ostatecznie do zupełnego konfliktu, do zupełnego rozłamu między Polską a Gdańskiem, co w praktyce ujawniło się przedewszystkiem w kompletnym zastoju handlowym i przemysłowym. Animosje między rządami polskim a senatem gdańskim udzieliły się ludności i ostatecznie, gdy już hakatyzm doprowadził masy gdańskie do paroksyzmu nienawistności i jadu — zareagowała ludność polska bojkotowaniem

Gdańska. Rezultat bojkotu tego widoczny. Zaczęły bankrutować jedna firma po drugiej, zaczęły chwiać się jedno przedsiębiorstwo po drugim, a jak słyszymy najstarsze i najzasobniejsze firmy gdańskie, firmy konfekcyjne zwłaszcza mają lada dzień ogłosić konkurs. Kupiectwo gdańskie poczuć musi na własnej skórze, że nie może polegać li tylko na klienteli wolnego miasta, że nie może zasklepić się, lecz musi szukać ekspansji w kierunku Polski. Żeby jednak mieć zbyt w Polsce, żeby móc znaleźć tam poparcie, trzeba szukać z naszym rządem, z naszą ludnością porozumienia. Misji tej podjął się właśnie nowy senat gdański, ale jak z oceny jego dotychczasowej działalności wynika, — nie dokonał on jeszcze wielkiego dzieła na tej drodze. Czuć, być może, jakby pewien zwrot kursu, czuć jakby chęć nawiązania bliższych, przyjaźniejszych stosunków z Polską, ale nie czuć tego otwartego, szczerzego podania ręki do zgody, nie czuć tego wyzbycia się tej, żeby tak się wyrazić odrazą i narodo-wego wstrętu, zaszczerpionego w sercu socjalistów gdańskich przez hakatystycznych propagatorów. Mimo wszystkie po-

zory, czuć najwyraźniej, że i nowi senatorzy gdańscy nie odnoszą się do Polaków tak, jak powinni i że uzależniają stanowisko, zajęte wobec Polski od aprobaty reszty senatorów z urzędu, wśród których napróżno szukalibyśmy chociażby jednego naszego przyjaciela.

Gdybyśmy zatem chcieli dziś, po trzymiesięcznem urzędowaniu senatorów socjalistycznych zapisać na ich dobro jakiś plus, znaleźlibyśmy się w poważnym kłopotcie. Tutaj dobra wola i piękne słowa nie wystarczą. Polska pokazuje czynami, że pragnie żyć z Gdańskiem w serdecznej unji — senat gdański uzależnia to współżycie jakimś stawianymi warunkami co do udogodnień w dziedzinie celnej. Danziger Ztg. z dnia 11 bm. powiada najwyraźniej, że ustępstwa ze strony Polski mają być niejako probierzem tego, czy Polska chce z Gdańskiem żyć istotnie w zgodzie. Tak kwestij stawiać nie wolno — nie wolno wymagać od Polski Bóg wie jakich poświęceń i ofiar i nie dać wzamian za to nic. A przecież i w po-
życiu między ludnością gdańską i ludnością polską obowiązuje zasada: do ut des.
L. P.

Sprzysiężenie wojskowe w Hiszpanji.

Paryż, 13. 11. (Tel. wł.) W ostatnich dniach nadeszły z nadgranicza francusko-hiszpańskiego wiadomości o sprzysiężeniu wojskowych konspiratorów. Wiadomość ta okazała się o tyle prawdziwą, że w dniu wczorajszym dokonano na samym pograniczu aresztowań kilku wyższych dygnitarzy wojskowych m. in. generała Lopeza i Fuzy. W Madrycie w innych miejscowościach trwa-
ją aresztowania bez końca. W Barcelonie dokonano u kilku wyższych ofi-

cerów i generałów rewizji domowych i aresztowano trzech wyższych dygnitarzy. Sprzysiężenie rozciąga się na całą Hiszpanję. Cenzura niedopuszcza do rozpowszechniania tej wiadomości i trzyma wyniki dochodzenia w tajemnicy. Francuska prasa donosi, że konspiracja przybrała charakter bardzo groźny i że można ją porównać ze sprzysiężeniem w r. 1917, które wywołało w całej Hiszpanji ruchy rewolucyjne.

Siódma rocznica zawieszenia broni.

Londyn, 11. 11. (PAT) Dziś w siódmą rocznicę zawieszenia broni zapanaowała w całym Imperjum Brytyjskiem 2-minutowa chwila milczenia, wyznaczona na godz. 11 przed południem. Król Jerzy, któremu towarzyszyli jego trzej synowie, złożył na krótko przed godz. 11 wieniec na grobie nieznanego żołnierza. W ceremonii tej wzięli udział wszyscy obecni w stolicy członkowie rządu z pre-
mierem Baldwinem na czele.

Paryż, 11. 11. (PAT) Z okazji uroczystego obchodu siódmej rocznicy zawie-

szenia broni w kościołach wszystkich wyznań odbyły się uroczyste nabożeństwa. Na dziedzińcu pałacu inwalidów dokonano wręczenia 250 sztandarów wojennych pułkom oficerów rezerwy, którzy w otoczeniu oklaskiwanego przez tłumy wojska pełnili przy nich straż honorową. W drodze do łuku tryumfalnego dookoła grobu Nieznanego Żołnierza zgromadziło się wiele wybitnych osobistości, przedstawiciele stowarzyszenia byłych uczestników wojny oraz inwalidów.

O bałkański pakt gwarancyjny.

Genewa, 12. 11. (PAT) Grecki minister spraw zagr. zawiadomił pisemnie generalny sekretariat Ligi Narodów, że Grecja wierna swej przeszłości gotowa

jest zawrzeć bałkański pakt gwarancyjny, o ile nadarzy się ku temu sposobność.

Przesilenie rządowe w Holandji z powodu poselstwa przy Watykanie.

Haga, 12. 11. (PAT) Druga izba 52 głosami przeciw 42 uchwaliła zniesienie poselstwa przy Watykanie, w następ-

stwie czego 4 ministrów partii katolickiej podało się do dymisji. W ten sposób kryzys gabinetu został otwarty.

Parlament angielski a układy w Locarno.

Londyn, 12. 11. (PAT) W związku z aktem podpisania układów locarneskich na dzień 13 listopada wyznaczono zostało rozpoczęcie w Izbie gmin wielkiej dyskusji w sprawie tychże układów. Głosowanie będzie się mogło odbyć szybko, ponieważ wszystkie stronnictwa akceptują rzeczony układ tylko przywódcą partii robotniczej Mac Donaldu wygłosi kilka krytycznych uwag. W dniu 20 listopada przywódcę szeregu stronnictw zaprosza Chamberlaina na bankiet celem uczczenia jego zasług. Lord Grey, który będzie przewodniczył bankietowi wypowie przy tej sposobności przemówienie powitalne o celach angielskiej polityki zagranicznej. W dn. 1 grudnia odbędzie się uroczyste podpisanie traktatów. Wieczorem zagraniczni ministrowie przybyli do Londynu oraz ich małżonki, które otrzymają osobiste zaproszenie będą gośćmi pary królewskiej w pałacu Buckingham. Przyjęcie, w którym weźmie udział 50 osób będzie miało wszelkie cechy bankietu państwowego. Po tem przyjęciu odbędzie się w pałacu Buckinghamskim raut na tysiąc osób. Na część ministrów zagranicznych wieczorem 2 grudnia wyda rząd angielski obiad. Oprócz tego korporacja City londyńskiej zamierza uczcić gości zagranicznych śniadaniem.

Ofenzywa francuska w Syrii.

„Chicago Tribune“ donosi z Damasku, że francuska konnica rozpoczęła już wielką akcję, celem otoczenia powstańców. Posiłku już nadeszły i Francuzi spodziewają się, że uda im się niebawem zwalczyć ruch powstańców w Syrii.

Spalenie kościołów w okolicy Damasku.

Reuter donosi z Nowego Jerku, że nadeszły tam wiadomości o spaleniu amerykańskich szkół misyjnych i kościołów w okolicy położonej na południe od Damasku, gdzie Druzowie przepędzili amerykańsko-syryjskich chrześcijan. Amerykańska misja dla Bliskiego Wschodu donosi, że władze angielskie w Palestynie zamknęły granicę dla uchodźców z Syrii, tak, że obecnie wielu uchodźców zgromadziło się na granicy. Poczyniono przygotowania w kierunku przetransportowania 10.000 dzieci syryjskich pod ochroną misji dla Bliskiego Wschodu.

W przyszłym tygodniu nastąpi opublikowanie umów locarneskich.

Berlin. Opublikowanie tak zw. paktu locarneskiego nastąpi dopiero w poniedziałek lub wtorek przyszłego tygodnia. Ostateczna decyzja zapadnie w Radzie Ambasadorów, która nie zbierze się jutro, lecz dopiero w poniedziałek.

360 odznaczeń orderem „Polonia Restituta”.

Prezydent Rzeczypospolitej nadał około 360 orderów „Polonia Restituta” wszystkim klas, a to z okazji rocznicy odzyskania niepodległości, przypadającej na dzień 11 listopada, w którym, po przybyciu Józefa Piłsudskiego do Warszawy, przystąpiono do rozbiorzenia oddziałów niemieckich. W odznaczeniach uczestniczą prawie bez wyjątku wojskowi i urzędnicy.

Stan zdrowia Przybyszewskiego.

Stanisław Przybyszewski, który jak wiadomo poważnie zaniemógł, czuje się obecnie znacznie lepiej. Wykonczone niedawno dzieło p. t. „U Wrót Twoich” zostało złożone w Teatrze Narodowym w Warszawie i ukaże się niebawem na deskach scenicznych.

Rząd niemiecki tępi monarchistów w Prusiech Wschodnich.

Królewiec, 11. 11. PAT. Tajne wojskowe organizacje prawicowe, zachęcone powodzeniem w Bawarii i innych częściach Rzeszy Niemieckiej, zaczęły podnosić głowę i występować jawnie w Prusiech Wschodnich. Wczoraj policja wpadła na trop jednej tego rodzaju organizacji, mającej na celu dokonanie w Prusiech Wschodnich przewrotu monarchistycznego oraz przygotowania działań, zmierzających do połączenia się z podobnymi organizacjami Rzeszy i Gdańska. Aresztowano 20 przywódców tej organizacji, a pozatem wykryto znaczne zapasy karabinów i innej broni oraz amunicji, pochowanej przed międzysojuszniczą komisją kontrolną po wielkich majątkach ziemskich. Wspomniana organizacja utrzymywała była kosztem junkrów wschodniopruskich i składała się z elementów miejscowych, wstawionych w okresie puczu Kappa, częściowo zaś członków band rosbachowskich, które operowały na G. Śląsku. Dalsze dochodzenia w toku.

Aresztowania w Olsztynie.

Królewiec 10. 11 (PAT). Tutejsza policja aresztowała w okolicy Olsztyna 20 osób podejrzanych o udział w organizacjach nielegalnych skrajnej prawicy niemieckiej.

Evakuacja Kolonii w lutym 1926 r.

Londyn 11. 11 (PAT). „Daily News” donosi, że ewakuacja Kolonii przez wojska angielskie rozpocznie się prawdopodobnie 1 lutego 1926 r.

Mumia Tutankhamena poddana badaniom.

Paryż, 11. 11. (Tel. wł.) Mumia Tutankhamena zostanie dziś poddana badaniom promieniami Roentgena.

Anglija nakazała Niemcom milczenie.

„Echo de Paris” zauważa, że Stresemann i Luther zachowują obecnie milczenie w sprawie układów locarneńskich, zadowolając się tylko logicznymi następstwami tych układów. To znamiennie zachowanie się niemieckich mężów stanu starają się tłumaczyć tem, że ambasador angielski w Berlinie lord Abernethy ostrzegł, jakoby rząd Rzeszy przez interpretację układów locarneńskich, jako sukcesu niemieckiego nie odwracał uwagi Francji, zajętej obecnie sprawami finansowymi.

Co robią Turczynki, aby się przypodobać Kemalowi paszy.

Przed kilku dniami, Mustafa Kemal pasza, prezydent Republiki tureckiej, wydał pierwsze oficjalne przyjęcie z tańcami, w którym uczestniczyli wszyscy ministrowie z żonami, oraz ambasadorowie obcych państw.

Na samym początku zabawy prezydent republiki tureckiej zabrał głos, i zwracał się do dam tureckich, które przysły zaważowane, aby zechciały pozejmować welony i tańczyć z odkrytymi głowami.

Damy spełniły natychmiast to życzenie prezydenta i rozpoczęły zabawę odtańczeniem tańca tureckiego pod nazwą zeibek który Mustafa Kemal zamierza wprowadzić do dancinów w Anatoliji.

O uzdrowienie naszej gospodarki.

Sejm wczoraj w dalszym ciągu obradował nad ustawą sanacyjną, lecz wniosku żadnego nie powziął. Niemcy, Ukraińcy i Piastowcy zajęli odmowne stanowisko wobec żądań obecnego gabinetu gdyż jego dotychczasowa działalność nie daje rzekomo gwarancji, że sanacja będzie pomyślnie przeprowadzona.

P. premier Grabski odpowiedział na wysunięte w toku dyskusji zarzuty. Prze-

dewszystkiem stwierdził, że rząd bynajmniej nie jest skłonny do zaciągnięcia pożyczek na złych warunkach. Wszystko, co pisma podają o pożyczkach zagranicznych, co do których rokowania są w toku, jest wyssane z palca...

Posłowie N. P. R. i Chadeccji oświadczyli gotowość udzielenia rządowi pomocy.

Dalszy ciąg rozpraw jutro.

Sztab komunistyczny w Warszawie pod kluczem.

Warszawa, 11. 11. (Tel.) Policja polityczna w mieszkaniu niejakiego Ludwika Cyzler, przy ul. Falowej 46, tuż naprzeciw arsenału, wykryła miejsce zbiórki Centralnego Komitetu Komunistycznego i aresztowała tam szereg osób, między innymi: Krupę, Lisa, Kruszyńskiego Gutowskiego, dalej komunistów poznańskich: Pedinga i Paszę.

Zatrzymano również sekretarza redaktora wydawnictw komunistycznych Mendla Bernsteina, który posiadał przy sobie pełnomocnictwa III międzynarodówki do działalności na tere-

nie Polski, znaczna ilość pieniędzy na ogólne wydatki, dyktando moskiewskiego Kominternu itd. Wszystko to było pisane po rosyjsku.

Wczoraj wieczorem nastąpił dalszy aresztowania. W ręce policji wpadł niejakie Gudliński i Sokołowski, który był członkiem wydziału rolniczego i u silnie agitował za wywłaszczeniem ziemi bez odszkodowania, oraz Rostawicki. Tych ostatnich aresztowano przy ul. Śliskiej na piątce i orglach u pewnej kobiety lekkich obyczajów.

W Warszawie grasują światowi oszuści.

Sprytne zorganizowana banda oszustów międzynarodowych otworzyła przed niedawnym czasem w Warszawie biuro pod szumną nazwą „American Import Export Trade Company” i zaczęła uprawiać swój nieczyny proceder. Hersztowie tej bandy udawali się na Nalewki, gdzie głosili, że kupują waluty zagraniczne, potrzebne im do opłacania rachunków firm zagranicznych.

P. Luksemburg chcąc zrobić „dobry interes” udał się do tego biura i zaofiarował na sprzedaż 1235 funta angielskiego i 8200 franków. Luksemburga przyjął osobnik przedstawiający się za

dra Morrisa, wziął od niego waluty zagraniczne, a następnie udał się do drugiego pokoju, — jak oświadczył — po walutę polską.

Gdy po długiej chwili dr. Morris nie przychodził Luksemburg udał się do drugiego pokoju, gdzie nie zastał ani dra Morrisa, ani śladu po swoich pieniądzach. Wszczęł natychmiast alarm.

Po przybyciu policji i wszczęciu dochodzeń okazało się, że dr. Morris i jego wspólnicy są międzynarodowymi oszustami. Za współnikami zarządzono pościg.

Wina Steigera w procesie o zamach na Prezydenta udowodniona.

Ujawniono skandaliczne stosunki w poselstwie polskim w Wiedniu.

Lwów, 11. 11. (PAT) Podczas dzisiejszej rozprawy przeciwko Steigerowi, przesłuchano św. Wiktorję Łódź, zamieszkałą od roku 1914 w Wiedniu. Była ona we Lwowie w czasie pobytu p. Prezydenta Rzplitej. Dowiedziawszy się z gazet, że p. Prezydent ma przejeżdżać ulicą Kopernika wybrała się wcześniej na miasto, aby zdobyć sobie lepsze miejsce. Stała na rogu ul. Kopernika i Legionów. Gdy policja dała znak, że niezdługo nadjedzie orszak p. Prezydenta, koło świadka stanął jakiś osobnik w popielatym płaszczu, zdaje się gumowym, trzymając prawą rękę w zanadru pod płaszczem. W chwili, kiedy się orszak zbliżał, świadek usłyszał szelest papieru, odrzucił się więc mimowoli w stronę, gdzie stał ów osobnik, dotykając go prawie ramieniem. Osobnik ów wyciągnął jakiś pakiet w kształcie walca czy rulonu i rzucił go w stronę Prezydenta. Pakiet, który padł przy tylnych kołach powozu p. Prezydenta, dymił w powietrzu i padłszy na ziemię, palił się płomieniem na wysokość krzesła. Gdy nadjechała konnica, jeden z koni na widok płomieni stanął dęba. W chwili, gdy pakiet zaczął się palić, stojący za świadkiem brat jej pociągnął ją za płaszcz ze słowami: Nie widzisz, co się dzieje? Dopiero wtedy Łódźowa zrozumiała, że to była bomba. Sprawca nie był już na miejscu, gdyż rzuciwszy bombę, zaczął uciekać. Widziała go uciekającego w odległości 5—6 kroków, poczem znikł on w tłumie. Równocześnie z wyrzuceniem bomby słyszała jakiś głos kobiecy: To ten w jasnym płaszczu. Łódźowa uciekała razem z bratem i schroniła się w sieni domu nr. 1 przy ul. Legionów. Tam też zobaczyła Steigera, którego nieznana jej przedtem Pasternakówna trzymała za ramię i wskazywała policji, jako tego, który rzucił bombę. Łódźowa schwyciła Steigera za drugie ramię i w chwili, gdy policjant legitymował go, powiedziała: Aresztować go, wszystko jedno, czy ma legitymację, czy nie. To jest sprawca. Świadek nie zgłosił się do policji, gdyż brat tłumaczył jej, że będzie miała kłopoty i będzie musiała przejeżdżać do Lwowa. Chciała zaraz zgło-

sić się do poselstwa polskiego w Wiedniu, zachorowała jednak i poszła tam dopiero w kwietniu czy w maju. W poselstwie odesłano ją od jednego do drugiego, co tak zrytowało świadka, że już więcej w poselstwie się nie pokazał. Po tej pierwszej bytności w poselstwie świadek nie interesował się sprawą Steigera, uważając, że sprawa ta została ukończona. Przed kilku tygodniami wyczytała w gazetach niemieckich, że rozprawa trwa dalej. Znajdując się w kościele Zmartwychwstańców, zastała tam księdza Gembarowskiego, jak również jakiegoś hrabiego polskiego, który rozmawiał o Polsce i wtenczas przyszła mowa o procesie Steigera. Świadek wówczas oznajmił, że jest świadkiem dokonanego zamachu. Ks. Gembarowski powiedział świadkowi, aby udał się do poselstwa i tam złożył zeznanie pisemne w tej sprawie. Ks. Gembarowski sam się udał do poselstwa i następnie polecił udać się świadkowi do urzędnika tego poselstwa Łazarskiego. Świadek nie zastał Łazarskiego, wobec czego ks. Gembarowski udał się drugi raz do poselstwa i polecił Łódźowej zgłosić się u p. Pamera. P. Pomer odesłał świadka do urzędnika Swolkienia, który spisał protokół i oświadczył, że zdaje się, iż świadek będzie musiał pojechać do Lwowa. W ubiegłą niedzielę p. Swolkien przyniósł jej paszport z poleceniem wyjechania do Lwowa. Świadek roznała, że o zamachu tym opowiadała swoim krewnym i znajomym.

Zkończone odczytano protokół Swolkienia, stojący w zgodzie z zeznaniami świadka. Następnie przewodniczący zapytał świadka, czy zdaje sobie sprawę z ważności zeznań, na co świadek odpowiedział twierdząco. Zapytany dalej świadek, czy się nie myli, odpowiedział przecząco.

Następnie odbyła się wizja lokalna na miejscu zamachu. Miejsce to otoczono licznym kerdonem policji. Na miejsce udał się trybunał, prokurator, ława przysięgłych i obrońcy. Świadek wskazał na miejsce, gdzie stał w chwili zamachu i gdzie znajdował się Steiger, dając na pytania przewodniczącego dokładne wyjaśnienia.

Poświęcenie samolotu gimnazjum 11 we Lwowie.

Na lwowskim lotnisku poświęcono i włączono 6-mu pułkowi lotników samolot, ufundowany ze środków rodziców i uczniów gimn. 11-go im. Śniadeckich przy ul. Sadownickiej. Skład-

ki te zbierano przez rok, poczem kupiono samolot w firmie „Potez” w Poznaniu. Na uroczystość przybyli naczelnicy władz państwowych z p. wojewodą dr. Garapichem na czele.

„Miłościwe Lato” przedłużone o 6 miesięcy.

Donoszą z Rzymu, iż natychmiast po zamknięciu Świątych Drzwi (Porta Santa) w grudniu bieżącego roku, Ojciec Święty ogłosił bullę, w której oznajmił o przedłużeniu Miłościwego Lata na 6 miesięcy.

Bulla ma także oznajmić, iż katolicy odwiedzający okoliczne swoje kościoły pod kierunkiem biskupów, otrzymają taki sam odpust, jak ci, którzy przybyli do Rzymu w r. 1925.

Z słonecznej Kalifornii do Polski.

W Polsce bawi od paru dni wybitny uczony z Kalifornii, prof. Kann, badacz historii i literatury narodów słowiańskich.

Prof. Kann przybył do Polski, aby na miejscu zapoznać się z naszym krajem.

Dnia 9 b. m. prof. Kann był przyjęty na specjalnej audjencji przez p. Grabskiego.

Wykrucie fałszerzy paszportów.

Policja lwowska wpadła na trop szajki fałszerzy paszportów zagranicznych, która miała swoją centralę w Warszawie przy ul. Muranowskiej, w mieszkaniu niejakiego Meiera Koppera. Szajka zaopatrywała swoich klientów w paszporty zupełnie gotowe do użytku, z wszelkimi wizami konsulatów. Policja zwróciła się do Krakowa i Warszawy o wglądowanie osób, zgłaszających się w konsulatach po wize. W związku z tem aresztowano w Krakowie Estere Sternfeld, która przyniosła do zawizowania w konsulacie niemieckim trzy paszporty. Stwierdzono, iż pieczętki i podpisy wszystkich osób na paszportach zostały sfingowane.

Opera warszawska pod groźbą zamknięcia.

Preliminarz budżetowy Opery na rok 1925/26 wynosi około 4 milionów zł. W rubryce dochodów figuruje między innymi obecnie subsydjum rządowe stanowiące pół miliona zł. Według uporczywie kraczących pogłoszek p. minister oświecenia publicznego zamierza sumę tę skreślić. Gdyby pogłoska ta znalazła potwierdzenie, miasto stanęłoby przed zagadnieniem niemożności dalszego prowadzenia Opery.

Co to właściwie znaczy?

W numerze 3 miesięcznika „Rozwaga” poświęconego idei zjednoczenia żydów z państwem i narodem polskim między innymi znajdujemy ciekawe i rewelacyjne wprost odkrycie. Bo oto czytamy co „Rozwaga” każe swym czytelnikom rozważyć. Małe ogłoszonko.

Kupuje listy, portrety i medale znakomitych żydów. Wszczególności poszukuje autografów: Berka Joselewicza i syna, rabina Meiselsa, Juliana Klaczki, i t. d. i t. d. Kościuszki, Kraszewskiego, Chelmońskiego, Orzeszkowej i inne na listy znakomitych osobistości żydowskiego pochodzenia (także wychrzczonych). Dr. Abraham Schwarzon, Złoczów Małopolska.

Red. Stpiczyński przed sądem.

Z Warszawy donoszą: Redaktor „Głosu Prawdy”, Stpiczyński, stanął wczoraj przed sądem w sześciu sprawach. W pierwszej przeciw generałowi Szepteykiemu, został skazany na trzy miesiące więzienia.

W drugiej przeciw młn. Sikorskiemu, sąd skazał go na dwa miesiące więzienia, a w trzeciej przeciw gen. Latinikowi, sąd skazał go na dwa tygodnie aresztu. Trzy dalsze zostały odroczone.

Zatarg między rabinem a sportowcami żydowskimi.

Charakterystyczny proces odbył się w sądzie okręgowym w Warszawie. Powodem procesu jest zatarg między rabinem a sportowcami żydowskimi. Żydowska drużyna piłki nożnej z Grudziądra przybyła do Błonia na mecz w sobotę. Miejscowy rabin wkroczył na boisko z zadaniem zaprzestania gry w sobotę z powodu święta. Gracze nie chcieli ustąpić, a przybyli z rabinem żydzi pobili dotkliwie graczy. Rabin został skazany na grzywnę za zakłócenie spokoju publicznego, zaś gracze na 1 miesiąc więzienia za bijatykę.

Na manowcach.

I. Brak etyki.

Jeden z naszych najznakomitszych publicystów, Stanisław Koźmian, jeszcze na kilka lat przed wojną światową, napisał dziwny artykuł... Za jeden z głównych powodów upadku Polski uznał brak etyki w społeczeństwie naszym. Poszedł zatem jeszcze dalej niż towarzysze jego z pod sztandaru t. zw. szkoły krakowskiej, czyli stańczykowskiej. Tamci głowią się nad wygrzebaniem przyczyn zawalenia się państwowości potężnej, wywlekli za włosy bezład, skurczenie władzy monarchicznej, wyposażenie sejmików rozległym zakresem ustawodawczym kosztem sejmu, młodszość cywilizacyjną i dziecięctwo innych zarasków. Ten, stanął na krańcach i obciążył księgę grzechów narodowych najstraszniejszą winą zgnilizny... I niby widmo przesuwają się przed oczami i wciska natrętnie w uszy aforyzm Staszica: „upaść może i naród wielki, zginąć tylko nikczemny”. Oczywiście, świetny społecznik wierzył w wielkość ziemaków... Jednakże powiedzenie Koźmiana, aczkolwiek jest zgryztem rozpacz, zgryztem bólu, stojącego na progach beznadziejności, zawiera żółbło prawdy, wołającej z kart historii. Od wstąpienia na tron Wazów zaczynają się dzieła u nas okropności, odbiegające od wszelkiego ideału, wszelkiego poczucia uczciwości, zaczyna się rozkład bez opamiętania i pierzchanie przed cnotą. Widowisko rozpaczające się nieład, gdy ogół pamięta o napchaniu własnej sakwy, gdy najprzedniejsi panowie, posiadacze fortun magnackich, biorą pensje od obcych mocearstw za usługi zawichrzania kraju i przywdziewania barw tej lub owej potencji. Andrzej Morstin, poeta baroku, figuruje na liście jurjeńskich francuskich z pensją 9.000 liwrów rocznie, z większymi pozycjami hetman wielki koronny Jan Sobieski, Stanisław Jabłonowski i szeregi mniejszych nazwisk. Sejm staje się piłką w rękach pierwszego lepszego oligarchy, który dla interesu namyja sobie posła i przezeń zrywa „activitatem” ciała ustawodawczego, niszczy krótkim zamachem cały mózół, całą pracę, cały szereg już uchwalonych ustaw. Wojewoda poznański Grzymułtowski nie zawahał się posłużyć nikczemną figurą starosty międzyrzeckiego Przyjemskiego, aby wnieść „liberum veto” na sejmie 1681 r., a to tylko w obawie o postanowienia, któreby ubezpieczyły majątki Karoliny Radziwiłłówny przed wydaniem ich Ludwikowi, elektorowiczowi brandenburskiemu. Jako wiano za posłubną płonka panów nieświeżkich i ożydkich. Przez XVIII stulecie snuje się gęsto utkana sieć zepsucia, zraty obojętności, sprzedawania się obcom, aż doprowadza do opłatania wszystkich niemal dziedzin życia. Rzeczypospolitej włóknami ganareny i zaniku sumienia. Dochodzi w końcu do tego, że Radziwiłł „Panie Kochanku” rozżalony na „króla warszawskiego” za odmówienie kuzynowi Maciejowi podkomorstwa litewskiego,

pomknął na Zamek, pogroził wzięciem się za ręce z Czartoryskimi, wrogami Stanisława Augusta i niedostarczeniem posłów lojalnych, ale takich, co krzyczeli „nie pozwalam!” i uchodzili na Pragę... Szantażem wymusił podpis i cieszył się, że ugiął „syna ekonomskiego”.

Po rozszarpaniu kraju nie było można kłócić się o kości złote, bo zostały tylko zgłiszczona, rzeki krwi i dymiące siola. Frymarka ustąpiła miejsca oszczerstwu, wzajemnemu znieważaniu się i zohydowaniu do przysytu: w turnieju oskarżeń się i zgryźliwości nie było ani zwycięzców ani zwyciężonych, byli tylko ludzie nienawidzący się i ciosający sobie kółki na głowie. Te orgie wyniszczania przerywały szlachetne wysiłki w postaci powstań zamęczanych również kłótnością i sporami o naczelne miejsca. W zamęcie drażliwości gubiono cel główny i przedsięwzięcie, namaszczone zbiorowym wysiłkiem, zabagniano nieszczęśliwie. Nie rozumiano, że samo wzięcie ryngrafu i miecza w dłonie nie jest najdoskonalszym wyrazem patriotyzmu, że ofiara krwi, złożona na progach niebezpieczeństw, nie zmaruje jeszcze przewiniem w czasie pokoju, że miłość ojczyzny szczerza i pełna nie zasada się tylko na wymachiwaniu szabłą i stanięciu na polach walk, ale na mrowczem, codziennym poświęceniu, zaparcu, na współpracy z gromadą swoją. Lżej jest zginąć od kuli niż cierpieć całe życie dla wielkiej sprawy, niż być jej technikiem i drgnięciem. Dlatego nasze orężne wysiłki szły na marne, dlatego nie mogła złutować broń i tam, gdzie strzelały szubienice murawiewowskie, nie porosła różdżka oliwna, niosąca ukojenie.

Nie dziwnego, że w publicystyce, rozważającym ułomności nasze, sformułowano się myśl arcyprzypły dla psychologii społeczeństwa. Brak etyki! Zmagamy nowożytności go, ukryli i dziedzictwo smutne przesłonił gruba warstwa zachowawcza, aż do chwili wyłonienia się wolności. Zaledwie ona zatrzepotała skrzydłami, zaledwie uśmiechnęła się i przytuliła rozrzuconych do ogniska wspólnego, dawna skaza wypelzała na powierzchnię istnienia. Zgroza przejmujące wypadki opętanie mas, nagminna zaraza okradania państwa, zanurzanie dłoni w cudzą kieszeń, rozluźnienie się przyzwyczajenia, są gęstym oparem, bijącym z moczarów życia, przystającą resztki cnoty niezamarych.

Upadek jest ogromny, powtarzanie się historii rażące, tylko, że dawniej winowajczym była szlachta, jedna właściwie klasa legalna, dopuszczona do udziału w życiu publicznym, dziś zaś różne stany, bez względu na pochodzenie i drzewa genealogiczne. Sejm, znieprawiony w jałowych zatargach sekciarskich, inteligencja obojętna, zepchnięta na szary koniec, chamstwo potraśające buńczukiem pewności, rozdzielanie mienia publicznego i trwonienie danin opodatkowanych, szafarstwo bezwzględne grosem ludności, jak w Polskiej Kasie Oszczędności, kradzież depozytów przez prokuratora, dziwne praktyki rządu, opi-

sywane w jednym z krakowskich dzienników, przywłaszczanie sobie mienia kas konsularnych przez urzędników, nadużycia oficerów gospodarczych, zabiegania posłów o suite koncesje i te wszystkie bezkresne łaźwe wypadki — czy to nie zupełny zanik etyki, nie skoszenie pojęć o tym, co wolno, czego nie wolno?...

Polska jest bardzo chora, bardzo cierpiąca, skolatana. Nie pomoże żadne wrzawianie w siebie, że gdzie indziej tak samo, bo podobna pociecha jest trutką zabójczą. Przedewszystkiem jest to wygodne kłamstwo, unikające mozołenia się nad wyszukaniem prawdy, następnie pchanie kraju na dno nowej otchłani. Gdzież macie zjawisko, aby dłużnicy w całej niemal dawnej Galicji jakby zmówili się, aby nie płacić wierzycielom, skutkiem czego przemysł łódzki ponosi przeszło milion złotych strat? Gdzież macie zjawisko, jak w Królestwie, szczególnie w Warszawie, zjawisko niesłychane przemiany weksla na świstek bezwartościowy i drwienia w kółek z jego posiadacza? Nie mówi się o wypadkach nieszczęścia i zrozumiataj niemożności, ale o złośliwościach, wykorzystanie położenia i ucieczki przed świętą powinnością. Weźcie tylko tych deprawatorów, którzy korzystając z ułomności ustawy, chowają swoje biżuterje, ściągają z ścian obrazy, usuwają rzeczy wartościowe, a notem witają komornika, jak gościa miłego, pokazując opustoszałe wnętrza lub ogołocone mury.

Pierzchna etyka zupełnie, powszechność ćwiczy się w sposobach omijania sprawiedliwości i kroczenia ślakiem prawdy. Lojalność stała się coraz częściej mitem, wygnana przez podstęp i upodlenie. Nie masz zaś możliwości naprawienia stosunków, o ile społeczeństwo samo nie dąży do prawdy, o ile w życiu domowym i publicznym nie idzie za wskazaniem nakreślonym przez prawa Boże i ludzkie. Żadne zakazy i nakazy, żadne grzywny i kryminaly, nie są w stanie zleczyć wrzodów, rozsiadłych na ciele narodowym. Nie z samą groźbą i paragrafem należy przystępować do usunięcia rozjątrzonych bóleczek. Trzeba przedewszystkiem przetworzyć duszę społeczeństwa, przesycać w nią pierwiastki wiecznej niezłomnej szlachetności i rozróżniania, co jest dobrem, co złem, co pachnie, co cuchnie, co jest śniecią, a co mierzwą. Szczepionka etyki powinna znaleźć się w rękach lekarzy, przystępujących do łoża chorego organizmu i to szczepionka z najlepszych składników. Oprócz religji, stoi rozległe pole działalności dla zrzeszeń, dla kół i kółek, dla wychowania w domowej przestrzeni. Bézłitosne tępienie zbrodni, odsuwanie się od nieuczciwości, karczenie jej na polu towarzyskim, zarzucenie tchórzliwości, rozpiętej nad życiem naszym, głoszącej, że należy bodaj bandycie rękę podawać, byle nie narazić się na jego zemstę czy gniew. Czas najwyższy, aby w całym kraju zabrzmiało hasło odrodzenia, hasło powrotu do słońca i mieszkania wśród szklanych murów, żeby każdy mógł wglądać do wnętrza... Nie chodzi

bynajmniej o stworzenie społeczeństwa ideału, ale zbiorowiska, umiającego odtrącać śmieć i mieć zapal dla cnoty. Dopóki tego nie będzie, nie posunie się ani na krok nasze życie, okadzą nas płatne dytramby zagranicą i zsuwać będziemy się coraz niżej. Bóg wie dokąd... I tak, jak niegdyś odzywały się głosy kancle-rza Walezego Fibraca, czy Jana Kazimierza, czy Skargi, wieszczące przyszłość niezbadaną, tak zaważają ostrzeżenia dzisiejsze, nawołujące do cofania się i zejścia na płaszczyznę poprawy.

Patrzcie grozie w oczy, chcemy ją odwrócić, chcemy posiadać spokojną przyszłość. Ot, najostrowszej przypomnieć słowa z listu św. Pawła do Koryntjan: „Według łaski Bożej, która mi jest dana, jako mądry budownik, założyłem grunt, a drugi na nim buduje; wszakże każdy niechaj baczny, jako na nim buduje”... Niech baczny!...

W. K.

U progu Sahary.

Wojna w Marokku oraz kłopoty Francji w Syrii, dalej spór o Mossul, wreszcie zmiany w Persji budzą w czytelniku polskim ciekawość dla krajów obcych. Toteż pojawiają się w literaturze polskiej coraz to nowe publikacje. Wartość ich jest nierównomierna. Reklamowane bywają opisy z Palestyny 20 kilkuletniego młodzieńca, Makajczyka, którego nazwa się szumnie znanym publicystą. Tymczasem głucho w prasie o książce profesora Szafera p. t. „U progu Sahary”, wydanej b. r. w Cieszy-nie. Jest to książka, która każdy, kogo na to stać, powinien mieć w swej bibliotece, a zwłaszcza nabyć powinien ją czytelnik ludowy. Szafer pisze wspaniałym językiem, a tak zrozumiale, że każdy książkę tę przeczytać może. Autor opisuje swoje wrażenia z wycieczki naukowej do Tunisu. Poznajemy kraj, jego roślinność, mieszkańców, ich obyczaje i religję, a nadewszystko rządy Francuzów. Z tego, co Francuzi dokonują w Tunisie możemy wnioskować o ich działalności w Marokko.

Ponieważ Francuzi nawet obecnie są naszym najbardziej zbliżonym narodem, należy nam poznać jak najdokładniej ich siłę i wartość. Wedle opinii Anglików i Niemców zdawałoby się, że Francja źle rządzi w koloniach i że stoi w przededniu ich utraty. Z całkiem obiektywnego obrazu Tunisu, jaki kreśli prof. Szafer, musimy nabrać zupełnie innego przekonania.

Książka zaopatrzona jest w dobre ilustracje i wydana jest na dobrym papierze, tak, że stanowić może ozdobę bibliotek prywatnych.

A. P. B.

Samobójstwo artysty operetkowego.

Z Wilna donoszą, że znany i cieszący się powszechnym uznaniem artysta operetkowy, Józef Zareba, popełnił onegdaj samobójstwo przez powieszenie. Powód rozpaczliwego kroku s. p. Zareby nieznany.

MAURICE LEBLANC

43

Żeby tygrysa.

Tłumaczyła J. P.

(Ciąg dalszy)

— Dowodów panu nie dostarczę, gdyż ich nie mam!

— Jakto? i chce pan żebym wierzył? — zawołał Perenna z irytacją w głosie. — Nie!... po stokroć nie!... Jeśli mi pan nie dostarczy zupełnie przekonujących dowodów, nigdy pańskim słowom nie uwierzę!

— Uwierzył pan jednakże w to, co dotychczas mówiłem — odparł spokojnie Sauverand.

Don Luis nie zaprzeczył. Spojrzał na Florencję Levasseur i wydało mu się, iż patrzyła na niego z mniejszą odrazą i jakby pragnąc ze wszystkich sił, żeby się nie opierał ogarniającym go wrażeniom. Szepnął więc:

— Niech pan mówi dalej.

— Zbliżamy się właśnie do najważniejszych wydarzeń — ciągnął swoim poważnym głosem Sauverand. — Wydarzeń, które, w nowym dla pana oświeceniu, jednakże ściśle zgodnym z prawdą, dowiodę panu naszej dobrej wiary. Zły los zdarzył, że w czasie jednej z moich przechadzek w alejach łasku Bulonskiego, znalazłem się na drodze Hipolita Fauville. Przez ostrożność więc, zmieniłem mieszkania i przeniosłem się do owego

domku przy bulwarze Richard-Wallace, gdzie Florencja odwiedzała mnie parokrotnie. Wkrótce jednak i tegośmy się wyrzekli, a korespondowaliśmy tylko „poste-restante”. Uspokojony zupełnie, pracowałem w kompletnej samotności i bezpieczeństwie, nie obawiając się niczego. To też jak grom z jasnego nieba spadło na mnie nieszczęście. Kiedy prefekt policji ze swoimi agentami przyszli mnie aresztować, dowiedziałem się od nich równocześnie o zamordowaniu Hipolita Fauville i Edmunda, oraz o aresztowaniu mojej ukochanej Marji-Anny!

— To niemożliwe! — wykrzyknął znów don Luis Perenna z irytacją. — Wypadki te znane już były wszystkim od dwóch tygodni, nie mógł pan o nich nie wiedzieć!

Sauverand odparł stanowczo:

— Jednakże nie wiedziałem! Choć jak się to panu wyda nieprawdopodobnym, nie czytałem nigdy dzienników. Uważam to za absolutną stratę czasu, gdyż nie cierpię polityki i nienawidzę plotek.

„Z drugiej strony, w dniu zbrodni właśnie powiadomiłem Florencję, że wyjeżdżam na parę tygodni. Rozmyśliłem się jednak i pozostałem w Paryżu, nie dając znać o tem Florencji. Przekonana o moim wyjeździe i nie wiedząc gdzie mnie szukać, nie mogła uprzedzić mnie o zbrodni i aresztowaniu Marji-Anny, ani też o poszukiwaniach skierowanych przeciw „człowiekowi o hebanowej łasce”.

— Nie zaprzeczaj pan chyba, że „człowiek o hebanowej łasce”, ten który w ka-

wiarni Pont-Neuf wykradł inspektorowi Verotowi list...

— Ależ ja nie jestem tym człowiekiem — przerwał mu Sauverand. — W tem wszystkiem jest jakaś niewytłumaczona pomyłka, gdyż moja noga nigdy nie powstała w kawiarni Pont-Neuf. Mogę to panu przysiąc!

„Jak więc to panu już mówiłem, nie wiedziałem o niczem. Grom był nieoczekiwany! I dlatego też cios ten wywołał we mnie nieoczekiwaną reakcję, stan ducha krańcowo przeciwny mojej naturze i usposobieniu, rozbudzając we mnie nagle najdziksze i naprzymitywniej sze instynkty. Na myśl, że Marja-Anna została aresztowaną, że była oskarżona o podwójne morderstwo! Wpadłem w szal. W pierwszej chwili jednak zdołałem zapanować nad sobą, co mi pozwoliło odegrać komedję przed prefektem policji. Następnie, obalając po drodze wszelkie przeszkody, uwolniwszy się od inspektora Ancenis i sierżanta Mazeroux, wyskoczyłem przez okno, z jedną myślą przewodnią: uciec! Uciec, żeby zachować wolność i mózdz podążyć na ratunek Marji-Annie Fauville. Zabiełem inspektora Ancenis — ale byłbym zabił bez wahania dziesięciu i dwudziestu ludzi. Życie ludzkie nie przedstawiało dla mnie żadnego znaczenia. Istniało tylko jedno: niebezpieczeństwo grożące Marji-Annie...”

Gaston Sauverand wysiłkiem woli starał się odzyskać opuszczającą go zimną krew. Udało mu się to powoli, lecz głos jego pozostał zmieniony ze wzrusze-

nia i nie mógł opanować dreszczów porażającej go gorączki.

Po chwili ciągnął dalej.

— Na rogu ulicy w którą zwróciłem wyprzedziwszy agentów policji, w chwili kiedy niewiedząc co dalej począć uważałem się za zgubionego, wyratowała mnie Florencja. Ona wiedziała o wszystkim już od dwóch tygodni. Nazajutrz po dokonanej zbrodni dowiedziała się o niej z gazet, które panu głośno czytywała i słysząc pana dyskutującego nad przebiegiem sprawy, doszła do przekonania, że głównym, a może nawet jedynym wrogiem Marji-Anny jest pan.

— Ależ dlaczego?

— Gdyż czyny pańskie utwierdzały ją w tem mniemaniu. Więcej niż komukolwiek zależało panu na tem, żeby Marję-Annę, a potem mnie usunąć z drogi, wiodącej do milionów Morningtona. W końcu zaś...

Sauverand zawałał się... po chwili jednak rzekł:

— Znała pańskie prawdziwe nazwisko... A według niej Arsene Lupin nie cofa się przed niczem. Przeciwnie więc Arseneowi Lupin rozpoczęła walkę w obrobie ukochanej przyjaciółki. I mnie też następnie udzieliła swoich podejrzeń i nienawiści do pana. To też z całej duszy rzuciłem się na pomoc. Nie będę panu opowiadał całej serji atentatów przedsięwziętych przeciw panu, gdyż zna je pan zbyt dobrze. Muszę jednak wyznać, że ja w nich główną rolę grałem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Chamberlain pije na przyjaźń angielsko-niemiecką.

Londyn, 11. 11. (PAT) Na bankiecie, wydanym przez lorda mera Londynu w Guildhall sekretarz stanu spraw zagr. Austen Chamberlain wygłosił następujące przemówienie: Toast, który wznoszę jest toastem na cześć przyjacielskiej dobrej woli, toastem, który spełnić możemy z tem większym niż w ubiegłym roku zadowoleniem, że stało się coś, co utwierdza tę przyjaźń i dobrą wolę i czyni z toastu coś więcej, niż zwykła ceremonia. Przyjęcie, jakiego doznały ze strony moich współobywateli wyniki konferencji locarneskiej jest mi bardzo cenne, gdyż świadczy ono, że w Locarno byłem rzecznikiem całego narodu angielskiego, nie zaś którejkolwiek partii politycznej. Linia polityki pokoju i zgody, na której szliśmy w Locarno jest najwyraźniej linią całego mojego narodu i cokolwiek jeszcze pozostaje do zrobienia w tym kierunku bądź dla mnie, bądź dla kogośkolwiek z ministrów innych rządów spotka się niewątpliwie z poparciem narodu angielskiego o ile iść będziemy do celu drogą utrwalenia przyjaźni. (Długotrwałe oklaski). Co jest prawdą dla naszego kraju, jest również w pewnej mierze uznane za prawdę przez każdy, reprezentowany na tym historycznym zjeździe kraj. Nie traktat jedynie przyniesie nam zmiany, których się spodziewamy po Locarno, lecz duch tam panujący, duch, do którego świat cały tęskni. Locarno nie było skutkiem lecz dopiero początkiem dobrych dążeń (oklaski). Lordzie merze, Pańskiej gościnności zawdzięczam możliwość wychylenia kielicha miłości (leving cup) z ambasadoriem niemieckim. Ohy to, co dziś ja uczyniłem powtórzone zostało jutro przez inne narody. (Oklaski).

Prasa angielska zamieściła na widocznych miejscach fotografie z wczorajszego bankietu w Guildhall, która przedstawia ambasadora niemieckiego Stahmera siedzącego obok Chamberlaina. U dołu fotografii umieszczono słowa angielskiego ministra spraw zagr. Wypilem dziś wieczorem kielich przyjaźni z ambasadorem niemieckim. Oby to, co ja dziś uczyniłem, powtórzone zostało jutro przez inne narody.

Przyjaźń ku Polsce pośrednikiem małżeństwa dyplomaty.

Prasa warszawska donosi: W Leodjum (Ljege) w kościele St. Gilles odbył się zaślubiny barona Bernarda de l'Escaille, posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego J. K. M. króla Belgów przy rządzie Rzeczypospolitej Polskiej, lotewskiej i estońskiej — z panną de Bare de Comogne, odznaczoną orderem św. Leopolda oraz francuskim i angielskim krzyżem wojskowym, które to odznaczenia otrzymała za bohaterские czyny podczas wojny światowej, polegające na ułatwieniu podczas okupacji przechodzenia granic w celu udania się na front żołnierzom armii sojuszniczych i szereg innych czynów patriotycznych. Za swą działalność p. Bare de Comogne została zaarrestowana przez władze niemieckie, sadzona i skazana na więzienie, które też odsiadywała przez 26 miesięcy.

Po wojnie poświęciła się działalności filantropijnej wspomagając szczególnie polskie towarzystwa dobroczynne, którym przesyłała hojne dary za pośrednictwem poselstwa belgijskiego w Warszawie. Cała obszerna swa korespondencja, w tej sprawie przeprowadzała bezmiennie, wobec czego poseł nie miał pojęcia, kim jest jego równie wspaniałomyślna, iak skromna rodaczka. Dopiero tego lata przypadkowo poznał swą obecną narzeczoną, bawiac na wyprawach na zamek Floty w swej ojczyźnie. Tu doniero w czasie rozmowy poseł dowiedział się, kim była jego tylkrotna korespondentka. Dziś staje z nią na kobiercu ślubnym.

Rząd jest przeciwny zmianie dotychczasowej ustawy o ochronie lokatorów.

Z Warszawy, donoszą: Sejmowa komisja prawnicza obradowała w dalszym ciągu nad wnioskami klubów PPS i NPR, zmierzającymi do nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów, szczególnie w kie-

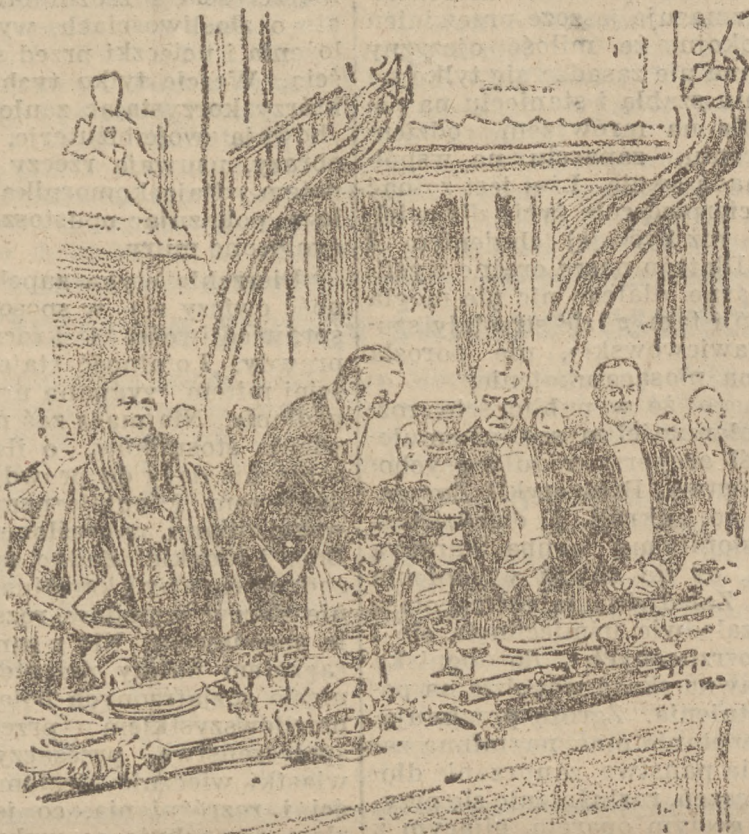
runku wstrzymania automatycznej podwyżki komornego. Obecny na posiedzeniu przedstawiciel rządu oświadczył się co do tych wniosków. Z oświadczenia tego wynika, że rząd jest przeciwny projektowi, zmierzającemu do wstrzymania automatycznej podwyżki komornego, jest natomiast za przedłużeniem ochrony, dotyczącej lokali fabrycznych, a wygasającej z końcem roku bieżącego na dalszy rok, tj. do końca 1926 r. z tem, że czynsz od tych lokali nie mógłby przewyższać 100 proc czynszu przedwoj-

nego. Ponadto rząd jest za upoważnieniem sądów do udzielania moratorium dotyczącego zaległych czynszów, o ile sprawa dotyczy lokali 1 lub 2 izbowych o ile niezapłacone czynszu zostało spowodowane brakiem pracy lub rzeczywistą nędzą. Wreszcie rząd jest za przedłużeniem terminu eksmisji, dotyczącej bezrobotnych z 6 miesięcy do roku. Dyskusję nad oświadczeniem rządu odroczone do następnego posiedzenia celem umożliwienia klubom naradzenia się.

Serbia tłumy demonstracje antywłoskie w Chorwacji.

Wiedeń, 11. 11. PAT. W. B. K. donosi o zawieszeniu w urzędzie nadzupana zagrzebskiego z powodu ostatnich demonstracji w Zagrzebiu. Nadzupan w Dublanie otrzymał od rządu centralnego polecenie stłumienia w zarędku wszelkich demonstracji, których się o-

bawiają z powodu rocznicy podpisania traktatu włosko-jugosłowiańskiego. Poseł jugosłowiański w Rzymie wyraził wczoraj w sposób oficjalny rządowi włoskiemu ubolewanie z powodu zajść w Zagrzebiu.



Bankiet w hali londyńskiej.

W miejskiej hali Londynu odbyło się uroczyste wprowadzenie nowego prezydenta miasta. Podczas bankietu, obecny tam poseł niemiecki w Londynie, dr. Stahmer podał kielich Chamberlainowi, który wyjął na pomysłność przyjaźni angielsko-niemieckiej. Rycina powyższa przedstawia właśnie tę chwilę.

Krakowska i śląska Ch. D. przeciw rządowi i za rozwiązaniem Sejmu.

Jak wiadomo, przy ostatnim głosowaniu nad wotum nieufności dla rządu Klub Chrześcijańskiej Demokracji głosował przeciwko wotum nieufności i w ten sposób pośrednio wypowiedział się za utrzymaniem rządu ministra Grabskiego. Wiadomo było jednak, że ta postawa większości klubu niema z sobą aprobaty całego stronnictwa, gdyż była to tak zwana większość ks. Adamskiego, gdy natomiast grupa posła Korfante (nawiasem mówiąc, znajdującą się w klubie w mniejszości) jest zwolenniczką najostrejszej opozycji.

Obecnie okazuje się, że poza klubem postawa większości klubu, opowiadająca się za utrzymaniem rządu min. Grabskiego, także nie wszędzie znajduje aprobatę. W wczorajszym „Głosie Narodu” znajdujemy sprawozdanie z posiedzenia krakowskiej Rady Okręgowej Ch. D., na którym sen. Adelman i dr. Kuśnierz wygłosili referaty, malując w jaskrawych barwach katastrofalną sytuację gospodarczą państwa i omawiając krytycznie środki ratunku. Po referatach wywiała się dyskusja, której wszyscy przemawiający najwybitniejsi reprezentanci stronnictwa „zgadnię” wyrażali przekonanie, że należy p. Grabskiemu natychmiast odebrać rząd.

W rezultacie tych referatów i dyskusji powzięto następujące uchwały:

1) w chwili obecnej sprawa sanacji winna być dla Sejmu najważniejszą;
2) w pierwszym rzędzie należy przy pomocy specjalnej komisji rzeczoznawców (nawet z zagranicy) zbadać przebieg dotychczasowej sanacji gospodarczej państwa;

3) do naprawy sytuacji należy dążyć przez uzyskanie pożyczki zagranicznej na dogodnych warunkach bezwzględnej redukcji budżetu do wysokości najwyższej

1200 mil. i opracowanie programu gospodarczego, gwarantującego normalny rozwój wytwórczości;

4) rząd obecny nie daje najmniejszej gwarancji, by był zdolny do przeprowadzenia programu sanacyjnego.

Obok tych uchwał przyjęto jednogłośnie następujący wniosek: „W przekonaniu, że Sejm nie wytworzy już rządu większości, Rada Okręgowa wyraża przekonanie, że należy dążyć do rozwiązania Sejmu”.

Jednocześnie uchwalono też, że Rada Okręgowa ma domagać się od zarządu głównego stronnictwa Ch. D. natychmiastowego zwołania Rady naczelnej — prawdopodobnie w tym celu, aby dążyć na Radzie naczelnej do przeprowadzenia postulatów wyrażonych w powyższych uchwałach i wnioskach.

W ubiegłą niedzielę odbył się liczny zjazd delegatów Kół Ch. D. z pow. rybnickiego. Referaty wygłosili: pos. Korfanty, pos. Kwiatkowski i red. Łączkowski. Po dłuższej dyskusji przyjęto jednogłośnie rezolucję, wyrażającą całkowite uznanie dla władz stronnictwa i wzywającą członków stronnictwa do intensywniej pracy organizacyjnej. Rezolucja domaga się, by klub Ch. D. dążył do radykalnej redukcji budżetu i stwierdza, że „obecny system rządów jest szkodliwy dla państwa, oraz szerokich warstw ludowych, doprowadzając do zamykania coraz nowych warsztatów pracy na Śląsku, wzywa klub Ch. D. do natychmiastowego zaniechania popierania rządów obecnego premiera, p. Grabskiego”.

Podobne uchwały przyjęto również na innych zebraniach Ch. Demokracji na G. Śląsku.

Wybory do Rady Miejskiej w Radomiu.

W niedzielę 8-go b. m. odbyły się wybory do Rady Miejskiej w Radomiu. Udział wyborców był niezwykle liczny. Na 22 000 uprawnionych do głosowania brało udział w wyborach 16 280, a więc przeszło 80 procent.

Rezultaty są następujące:

P. P. S. — 11 mandatów.

Rolnicy — 2 mandaty.

Bund (żydzi) — 2 mandaty.

N. P. R. — 3 mandaty.

Sjonści (socjaliści żydowscy) — 1 mandat.

Blok Gospodarczy — 5 mandatów.

Komuniści — 1 mandat.

Blok żydowskich rzemieślników — 2 mandaty.

Ortodoksi żyd. reb. — 1 mandat.

Zjednoczenie żydowskie — 2 mandaty.

Wybory, poza bójkami w dzielnicy żydowskiej, przebiegły spokojnie. Zwycięstwo P. P. S. wywarło w mieście duże wrażenie. Charakterystycznym jest, że lista postępowej inteligencji nie zdobyła ani jednego mandatu.

Wyborców żydów głosowało 4000 i zdobyli 8—9 mandatów.

Też nie mają większego kłopotu.

Wobec tego, że uczenie w szkołach przy pożegnaniu całują się, komisja sanitarna miasta Warszawy zwróciła się do min. oświaty z prośbą o wydanie zakazu żegnania się uczenie przez całowanie iak również i wydanie zakazu całowania w ręce nauczycielek przez uczenie.

Uruchomienie kolei Wieluń — Podzamcze.

Dla ominięcia korytarza kluczberskiego rozpoczęto r. b. budowę nowej linii kolejowej Herby — Wieluń — Podzamcze. W niedzielę odbędzie się uroczystość uruchomienia odcinka tej linii na przestrzeni Wieluń — Podzamcze. Roboty nad wykończeniem tak ważnych połączeń komunikacyjnych prowadzone są bardzo pośpiesznie.

„Król polski” u Prezydenta Wołciechowskiego.

Prosił o 2 obiady — bo miał „świrka”.

Warszawa 9. 11. Dnia 8. bm. w rezydencji Prezydenta Rzplitej w Belwederze zjawiał się pewien mężczyzna, który zażądał audiencji u Prezydenta, wręczając równocześnie kartę wizytową, zawierającą następujące słowa: „Król polski Baumgart prosi dla siebie o 2 obiady”. Baumgarta odprowadzono do komisariatu politycznego, gdzie okazało się, że jest on bezrobotnym, znajdującym w stanie lekkiego obłąd. Baumgarta pozostawiono na wolnej stopie.

Znowu oszuści Polscy w Paryżu.

Niedawno policja paryska aresztowała sześciu „Polaków”, oskarżonych o sprzedawanie fałszywych paszportów. Oto nazwiska tych „Polaków”, które po dajemy za paryskim „Matinem”: Szaia Cukiermann, Abraham Majnemer, Mordko Brzostek, Aron Sokolski, Benejam Rosen, Moszek Rosenberg. Twierdza oni, iż paszporty te otrzymali od nieznanego agentów.

Kto działa na szkodę naszego państwa zagranicą?

Generałowie Wielkiego Fryca.

Sekretarz Wielkiego Fryca, de Catt w swoim dzienniku zanotował poniższe anegdote.

Król dał rozkaz generałowi Grumkow, aby zajął pewną pozycję, zarazem pyta go czy ma mapę terenu (Haben sie Karten?). Generał niemając pojęcia o mapach geograficznych sadił, że W. Fryc pyta go o karty do gry. To też przy nadarzalającej się okazji wstąpił do księgarni, aby zażądać kart. Adjutant jego, młody, ale wykształcony oficer, zwrócił uwagę generałowi, że król miał na myśli karty geograficzne. Takich więc zażądał generał. Księgarz pyta się: Ma to być mapa generalna czy specjalna?

— „Przecież jestem generałem” — odparł Grumkow — to należy mi się generalna. (h.)

Z Poznańskiego i Pomorza.

LESZNO. (Dwa lata więzienia za zabójstwo).

Sąd okręgowy w Lesznie rozpatrywał sprawę o zabójstwo Stanisława Huzara w Krzywiniu, popełnione 18 marca r. b. W dniu tym Stanisław Wierzbicki, lat 17, Wojciech Stobrawa lat 20, Wawrzyn Nowak, lat 19 i Stanisław Huzar, lat 16 byli razem wieczorem w restauracji p. Szpeta w Krzywiniu, wypili kilka kieliszków wódki i wyszli na przechadzkę. Na drugi dzień znaleziono Stan. Huzara nieżywego; jego kolegów aresztowano pod zarzutem morderstwa. Rozprawy wykazały, że zabójstwa dokonał Wierzbicki sam nożem, za co sąd skazał go na dwa lata ciężkiego więzienia. Drugich oskarżonych sąd uwolnił.

ŚREM. (Odstąpienie pomnika Wolności.)

Po trzechletnich staraniach udało się nareszcie urzeczywistnić projekt Tow. Powstańców i Wojaków w Śremie pod prezesurą p. W. Rarusza, postawienia w Śremie pomnika. Odstąpienie tego pierwszego w Poznańskim pomnika, przedstawiającego odlanego ze spiżu powstańca — do bosza, którego projekt i model wykonał p. prof. Marcinkowski, a odlew uskutecznił p. St. Siupczyński, odbędzie się w niedzielę, dnia 15. listopada r. b. Uroczystość zaszczęca swą obecnością p. wojewoda bñłski i gen. Sosnkowski z Poznania.

INOWROCŁAW. Zw. pracowników kupieckich filja Inowrocław obchodził w tych dniach dwudziestolecie założenia związku. Według pierwotnego stanu miał się odbyć w dniu 12. bm. zjazd nroczysty, jednak ze względu na obecny kryzys finansowy, zaniechano tego. W ub. sobotę dnia 7. bm. odbyła się tylko skromna zabawa rodzinna.

STRZELNO. (50-lecie pracy zawodowej).

Franciszek Eckert, organista i dyrygent chóru w Strzelnie obchodził 50-lecie swojej pracy zawodowej. Szczęście mu Boże w dalszej pracy.

MOGILNO. (Rzadka uroczystość rodzinna). Złote gody małżeńskie obchodził dnia 11. bm. pp. Ignacy i Franciszka z Kubiaków Rózkowie w Nowejwsi pow. mogileńskiego. W uroczystości uczestniczyli 12 dzieci oraz liczni wnukowie i prawnukowie.

Szubin.

T.O.N.G.B. — Zaduszki — Szkodnik drzewek. — Jarmark.

W ubiegłym tygodniu utworzyło się w Szubinie, pod przewodnictwem tuł. proboszcza ks. radcy Sołtyśńskiego, Towarzystwo Opieki Nad Grobami Bohaterów. W skład zarządu utworzonego wchodzi znani, i zasłużeni obywatele naszego miasta, którzy są wszędzie, gdzie chodzi o sprawy społeczne i cele dobroczynne, pp.: Walkowski, Krygier, Bembiński, Dypczyński K. i Maćkowiak.

Na zebraniu uchwalono urządzić kwestę uliczną, oraz składkę domową, które odbyły się w dniach 1, 2, i 3. bm. Zebrano ogółem około 210 złotych, takowe mają być wysłane do Poznania. Szkoda, bo i w naszym mieście byłoby bardzo potrzebne, np. w Rynarzewie, gdzie pomnik powinien być stanąć już dawno. Leży tam kilkudziesięciu Bohaterów, oswobodzicieli naszej dzielnicy od jarzma pruskiego. Obywatele tamtejsi, starają się wszelkimi siłami, by wystawić taki pomnik, lecz jest ich tylko mała garstka, którzy nie są w stanie, pokryć kosztu budowy. Starają się i prezesi Tow. Powst. i Woj. pp. Walkowski z Szubina, i Tomaszewski z Rynarzewa, by jak najwięcej ofiar zebrać, ale co kiedy inni się mniej o to starają.

W naszym mieście jest i będzie potrzeba jeszcze kilka kwest urządzić, jak na rozbudowę naszego kościoła, która prawdopodobnie rozpocznie się w przyszłym roku. Same rysunki z kosztorysem, wynoszą 3.500 złotych. Z tego zapłacono 2000 resztę trzeba będzie zbierać. Następnie będzie potrzeba 400 złotych na rozbudowę katedry w Poznaniu itd. itd. Więc, dobrzeby zarząd wspomnianego Towarzystwa zrobił, odsyłając pieniądze na ręce komitetu budowy pomnika w Rynarzewie. Oczywiście, za zebrane 200 zł. nie postawi się pomnika na kresach, zato Rynarzewiakom ułatwi się dokończenie.

W dzień Wszystkich Świętych popołudniu potężna fala obywatelstwa i prawie że wszystkich towarzyszy ze sztandarami skierowały się na cmentarz, by odprawić coroczne ceremonie i modły. Po modlitwie przy grobie poległych, odśpiewał chór męski Tow. Powstańców i Wojaków, pieśń żałobną. W dzień Zaduszny, przeznaczony zarazem jako święto Nieznanego Żołnierza, odbyło się o godz. 8.30 uroczyste nabożeństwo żałobne w tuł. kościele. Na nabożeństwie, które odprawił ks. radca Sołtyśński, byli obecni przedstawiciele władz, towarzystwa ze swymi sztandarami, i obywatelstwo miasta i okolicy. W południe o godz. 12. okazało i nasze miasto hołd Nieznanemu Żołnierzowi, przez jednominutową ciszę, oznaczoną trzykrotnym uderzeniem w dzwon kościelny.

Przychwycono u nas w ubiegłym tygodniu 15 letniego chłopaka, szkodnika nowosadzonych drzewek, który w maju br. połał około 30 drzewek a niedawno 14 drzewek nowosadzonych na szosie Szubin—Złtn. Za taką swawolę napewno spotka go zasłużona kara.

W czwartek, odbył się w Szubinie jarmark, na który przyjechało dużo kupców, ale i wiele znalazło się ludności. Ogółem jednak mało co kupowano. Natomiast złodzieje i dolinarze namiętnie się starali o interes, który im się nie oardzo powiódł, bo policja co chwila wyłapywała takich gości.

Bydgoszcz.

— **Starosta Niesiołowski odznaczony.** W „Monitorze Polskim“ z dnia 11. bm. czytamy, że Stanisław Niesiołowski, starosta w Bydgoszczy, za okazji słodmej rocznicy uzyskania Polskiej odznaczonego krzyżem oficerskim orderu „Polonia Restituta“ za organizację administracji.

— **Bankiet i raut prasy.** Z okazji 5-tej rocznicy istnienia Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich dnia 14. bm. odbędzie się w hotelu pod „Orlem“ wielki bankiet i raut prasy. Wstęp tylko za specjalnym zaproszeniem. Zapowiadano już swoje przychyle szereg wyższych osobistości. Komitet dokłada wszelkich starań, aby ten pierwszy bankiet i raut prasy w Bydgoszczy, udał się jak najlepiej, a gościom pozostał długo w pamięci.

Chojnice.

Jubileusz. Naczelnik Urzędu Celnego w Chojnicach, p. Jan Czajkowski obchodził dnia 5. bm. 35 leci jubileusz pracy zawodowej. Z okazji odzyskania wolności i niepodległości naszej, Jubilat wrócił z zagranicy do Polski, by oddać się na usługi Państwa. Szan. Jubilatowi życzymy wszelkiej dalszej pomyślności.

Z Tow. Powstańców i Wojaków. Na nadzwyczajnym zebraniu Tow. P. i W. któremu przewodniczył prez. Sztandera, dowódca haonu chojnickiego p. major Nieborak wygłosił wykład, o wojsku i rycerstwie polskim w epoce Jagiellonów. Przy tej sposobności omówił bitwę, jaka toczyła się pod Chojnicami, pomiędzy wojskiem polskim a Krzyżakami, za czasów Kazimierza Jagiellończyka.

Uskarżano się też na zupełną bezczynność Komitetu Towarzystw w Chojnicach, założonego przed dość dawnym czasem. Z powodu tej bezczynności zdarza się, że w jednym dniu dwu towarzystwa urządzają zabawę.

Na zebraniu przyjęto 4 nowych członków.

Czytelnia Ludowa w Chojnicach, której prezesem jest inspektor szkolny p. Grabowski dzięki współpracy licznych osób z różnych sfer naszego społeczeństwa, została zorganizowana Biblioteka, licząca około 1600 książek, przeniesiona zostanie ze szkoły powszechnej, do lokalu p. Kalety w rynku. Biblioteka otwarta będzie nie jak dotychczas dwa razy w tygodniu, lecz codziennie, od godz. 6—7 popoł. Dwie osoby pełnić będą dyżur przez cały tydzień. Uchwalono pobierać od członka Tow. Czyteln. 50 groszy składki ćwierćrocznej, a nadto za wypożyczenie dzieła, składającego się z 1 lub 2 tomów. 10 gr., za więcej zaś tomów 20 groszy. Tylko przez 1 tydzień wolno książki zatrzymywać w domu za każdy dalszy tydzień płaci się tytułem kary 50% sumy zapłaconej za wypożyczone książki.

Zjednoczony teatr amatorski. Na dobrą myśl wpadł tułtejszy Związek Handlowców. Otóż w niedzielę, dnia 22. bm., odbędzie się tu w hotelu Engla konkurs teatralny, do którego staną Kola Związku Handlowców z Chojnic, Tucholi i Czerska. Każde Kolo odegra jednoaktówkę, a mianowicie: Kolo z Chojnic „Nieodparty argument“, Kolo z Tucholi „O. S. L. czyli Wyprawa Słubna“, a Kolo z Czerska „Pacjent z prowincji“. Poprzednio sztuczki te odegrane zostaną w Tucholi i Czersku. Konkurs teatralny młodzieży kupieckiej tych trzech miast budzi powszechne zaciekawienie.

Ze Szkoły Rolniczej. Na intencję Szkoły Rolniczej odprawił ks. prob. Makowski mszę św. w kościele parafjalnym.

Na kurs pierwszy zapisało się 39, na kurs II. 31, razem 70 uczniów. Uczniowie pochodzą przeważnie z powiatu chojnickiego. Żadna szkoła rolnicza na Pomorzu nie może wykazać się tak znaczną liczbą uczniów w jednym roku, jak szkoła chojnicka.

Konfiskata tytoniu gdańskiego. Przy placu Królowej Jadwigi, przychwyciła kontrola Skarbową pewną kobiecinkę, mającą w koszyku znaczny zapas tytoniu gdańskiego. Spisano protokół i tytoń skonfiskowano.

O obchód listopadowy. Dnia 7. bm. odbyło się w sali ratuszowej zebranie zwołane przez p. burmistrza dra Sobierajczyka, w sprawie urządzania obchodu rocznicy powstania listopadowego.

Na zebranie stawili się przedstawiciele władz i urzędów oraz członkowie zarządów różnych organizacji i towarzystw.

Postanowiono urządzić obchód w niedzielę, dnia 29. listopada br. Rano odbędzie się uroczysta msza św., a wieczorem w Hotelu Centralnym wieczerznicą, z wykładem, śpiewami i sztuką teatralną. Sprawę urządzania obchodu oddano Komitetowi Towarzystw.

Tczew.

Obchód powstania listopadowego urządzili w niedzielę dnia 8. bm. Związek Podoficerów Rezerwy Kolo Tczew, w lokalu kawiarni „Bristol“. Była to nowość dla Tczewa, gdyż dotychczas w kawiarni podobnych obchodów nie urządzano; to też udział publiczności był bardzo liczny.

Wykład o znaczeniu powstania listopadowego w czasach dzisiejszych, wygłosił p. prof. Władysław, zdobywając burzę oklasków.

Program w dalszym ciągu składał się z koncertu deklamacji, i śpiewu. Całość wypadła bardzo dobrze.

Tępienie przemysłnictwa. Lotna brygada Kontroli Skarbowej skonfiskowała w październiku

roku bieżącego 35 kilogramów gdańskiego tytoniu i 20.000 papierosów.

Policja Państwowa powiatu tczewskiego skonfiskowała znaczne zapasy tytoniu w październiku, przytrzymując kilkunastu przemysłników.

W mieszkaniu kilku osób w Tczewie, policja dokonała rewizji, i obłożyła aresztem znaczne zapasy tytoniu i papierosów, przyczem stwierdziła, że odnośne osoby już od dłuższego czasu uprawiali przemysłnictwo.

Z Pomorskiego Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego. Przed kilku miesiącami, zaszedł ubolewający fakt sprzeniewierzenia znacznej sumy przez kierownika filji tczewskiej, który się ułotnił. Obecnie filja tczewska została na nowo zorganizowana i wprowadzona do życia. Kierownictwo filji powierzono p. Stanisławowi Hobetowi z Torunia.

Do Rady Nadzorczej wybrani zostali pp.: Stanisław Kozakowski ze Szpegawy prezes, Kazimierz Brzósowski z Miłobądz wiceprezes, Zenon Lubieński, z Górek, Leon Stencel z Bardowa, Stanisław Pawłowski z Turzy, i Jan Gniot, z Tczewskiego Pola.

Nowy zarząd Czerwonego Krzyża. Na walnym zebraniu kola tczewskiego Czerwonego Krzyża odbytem dnia 6. bm. w salce Starostwa pod przewodnictwem naczelnika urzędu celnego p. Antonowicza, wybrany został nowy zarząd, w skład którego weszli pp.: Dr. Korytowski prezes, dyr. Malewski wiceprezes, Władycyna, sekretarka. Majkowski zastępca sekretarki, Bojanowski skarbnik, Dr. Strutyński kierownik sekcji sanitarniej, prof. Maciejewski, kierownik sekcji propagandy, Witowski, kierownik sekcji gospodarczej. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp.: radca Hempel, dyr. Malewski, i inspektor pracy Prabucki.

TUCHOLA. (Konkurs teatralny). Ostatniej soboty miała spokojną zawycaj Tuchola niechwała atrakcję. Oto odbył się t. zw. konkurs teatralny trzech kół Tow. Młodzieży Kupieckiej, a mianowicie z Tucholi, Chojnic i Czerska. Naj-

O majątki powstańców z r. 1863.

Po 1863 r. na obecnych naszych kresach wschodnich rozkazem gen. gub. Murawiewa zabrano majątki Polakom, którzy brali udział sami w powstaniu, lub jakim innym sposobem pomagali powstańcom. Sejm w r. 1920 powziął rezolucję, wzywającą rząd do opracowania i przedłożenia w możliwie najkrótszym czasie Sejmowi projektu ustawy, któraby miała za zadanie wyrównać krzywdy, jakich doznali uczestnicy walk o niepodległość Ojczyzny, oraz ich najbliższe potomstwo. Jednakże od tego czasu ubiegło 5 lat, a o projekcie takiej ustawy coś nie słyhać, a obdarowani w celach rusyfikacji przez b. rząd rosyjski poplecznicy tego rządu, albo teraz ich potomstwo siedzą na tych krwią polską polanych ziemiach i ja zagospodarują. Kiedy nakoniec krzywdą rodaka przez rząd wrogie będzie zrozumiana i kiedy nasz rząd powyższą ustawę raczy opracować? Jeżeli w tym kierunku już coś zrobiono, bardzo byłoby pożądane, aby o tej sprawie coś powiedziano. Prawdopodobnie Ministerstwo Sprawiedliwości ma zlecenie „spiesznego“ załatwienia tych prac.

Katastrofa kolejowa na linii Piława - Dęblin.

Z Lublina donoszą: Na linii kolejowej Piława—Dęblin w obrebie stacji kolejowej Głęb. onegdaj wieczorem o godz. 7 nastąpiła katastrofa kolejowa. Mianowicie pociąg pociąg pociąg, idący ze Lwowa, wpadł na pociąg towarowy. Obie lokomotywy są silnie uszkodzone, cztery wagony towarowe rozbiły, cztery osoby odniosły lżejsze obrażenia.

Czesi dążą do zniesienia wiz paszportowych.

Według „Prager Tageblatt“, ministerwo spraw wewn. zaproponowało Austrii, Niemcom, Jugosławii, Rumunii i Włochom wzajemne zniesienie wiz paszportowych. Rady rumuński i jugosłowiański udzieliły na to odpowiedzi odmownej. Rokowania z innymi państwami nie zostały jeszcze zakończone.

Strajk studentów w Pradze czeskiej.

Praga, 10. 11. PAT. Wybuchł tu strajk 400 słuchaczy medycyny w związku z postawionem przez studentów żądaniem odpowiednich pomieszczeń dla kursów naukowych oraz odpowiednich zarządzeń higienicznych. Żądania te wysunięto wobec faktu, że wskutek braku miejsca i złych warunków higienicznych wielu słuchaczy zarażiło się od zwierząt, poddawanych doświadczeniom.

plaw koło tucholskie odegrało jednoaktówkę „O. S. S. czyli „Wyprawa słubna“, potem kolo czerskiej wystawiło „Pacjenta z prowincji“ a w końcu kolo chojnickie zagrało sztukę „Nieodparty argument“. Publiczność była z odegraniem tych sztuk nadzwyczaj zadowolona.

Kierownictwo konkursu spoczywało w rękach młodego, lecz energicznego i dzielnego prezesa Związku Handlowców z Chojnic p. Rydzkowskiego. Do jury należeli pp. prof. Sieliński z Chojnic oraz prof. Kopka i Wilant z Tucholi.

Ostateczny sąd wydany zostanie po ostatnim występie tych trzech kółek w Chojnicach, które się odbędzie w niedzielę, dnia 22. bm. Po teatrze odbyły się tańce, przy których bawiono się ochocz do późnej nocy.

Z CZERSKA. (Pogryziona przez psa). Zauważyć można w Czersku, że nie wszyscy właściciele psów domowych, względnie podwórkowych, przestrzegają przepisów policyjnych o utrzymywaniu psów, co powoduje, że psy chodzą luzem po ulicach, zaczepiając przechodniów, przeważnie małych dzieci, idących do szkoły lub ochronki, co przecież jest niebezpieczne, ze względu na różne choroby u psów (wścieklizna, nosaczka itp.) i niedopuszczalne.

Przed kilku dniami pies właściciela hotelu „Metropol“ ugryzł w nogę, robiąc poważną ranę, przechodzącą małą dziewczynkę, która wracając z miasta obciążona była ciężarem dwóch koszyków towaru, więc nie mogła się bronić przed napastującym ją dwoma psami wspomnianego wyżej właściciela. A możeby tak policja na to zwróciła bacniejszą uwagę?

HEL. (Tragiczna śmierć rybaków). Dnia 6. bm. po pol. zdarzyło się na wybrzeżu polskiego Bałtyku w Chłapowie pow. Puck wielkie nieszczęście. Dwóch rybaków bracia Gojke, jak również dwaj bracia Wroscz będąc na pełnym morzu dostali się z łodzią w wir morski. Zginęli w morzu: August Gojke i Józef Wroscz.

Za przykładem Umińskiej.

W miejscowości Littletown (w Ameryce), zatrul pewien lekarz swoją córkę chloroformem, celem skrócenia jej cierpień, spowodowanych chorobą nieuleczalną, poczem zgłosił się na policję, podając za powód morderstwa litość nad swoją córką.

Rozszerzenie granic doręczania listów wartościowych.

Z powodu dopuszczenia w obrocie wewnętrznym prywatnych listów wartościowych do 10 000 zł Generalna Dyrekcja Poczty pozostawiła uznanie poszczególnym Dyrekcjom Poczty rozszerzenie granic doręczania odbiorcom do domów listów wartościowych do 10 000 zł w miejscowym okręgu doręczeń (gdzie doręczenie uskutecznia listonosz pocztowy) i 10 000 zł w zamiejscowym okręgu doręczeń. Łączna wartość tego rodzaju listów, doręczonych ttak w miejscowym jak i zamiejscowym okręgu doręczeń, zasadniczo nie podlega ograniczeniu.

Zagraniczną taryfę telegraficzną

wydała Generalna Dyrekcja Poczty i Telegrafów w cenie 2.50 zł oraz dalsze uupieżnienia „Spisu urzędów i agencji pocztowych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej“ (wykaz nr. 27) w cenie 10 groszy.



Ciekawy gimnastyk.

— By bym niedawno przejechany przez małe auto.

— No, i nie się panu nie stało?

— W ostatniej chwili udało mi się przepuścić je między nogami.

Pokrzywdzenie gospodarzy kaszubskich w Oksywiu przy budowie portu gdyńskiego.

Na temat budowy portu gdyńskiego można by powiedzieć bardzo dużo, jeżeli chcielibyśmy wytykać wszystkie błędy, jakie zaszły dotąd i korzystać z wszystkich informacji, nadsyłanych nam przez osoby zainteresowane lub bardzo wtajemniczone w te sprawy.

Niepodobna przemilczeć jednak takich faktów, które powinny spowodować interwencję władz wyższych, celem wyświeślenia spraw, okrywanych dotąd mgłą tajemnicy i tym właśnie sprawom poświęcimy w niedalekiej przyszłości więcej miejsca na łamach „Echa Gdańsk”.

Teraz chcemy tylko zająć się sprawą gruntów zakwestjonowanych i przeznaczonych pod budowę portu, a podlegających wywłaszczeniu od gospodarzy w Oksywiu.

Przed dwoma laty zajęto 33 gospodarzom w Oksywiu grunta, które są potrzebne pod budowę portu, przywłaszczając je, jak wiadomo, do kępy oksywieckiej. Większość tych gruntów, które rząd chce wywłaszczyć, zajęto bez wiedzy gospodarzy, nie powiadamiając ich nawet o tem, a gdy gospodarze zaczęli się upominać o swe prawa, oświadczone im ze strony kierownictwa budowy portu, że grunta te są potrzebne i zainteresowani mogą się upominać o zapłatę.

Ciekawy to i nigdzie niepraktykowany sposób załatwienia sprawy. Ale gospodarze zwrócili się do władz, celem oszacowania gruntów zakwestjonowanych. Oczekiwano bardzo długo taksatorów i na liczne interwencje u władz wojewódzkich i w Warszawie zjechała wreszcie komisja, która w dniu 17 sierpnia 1924 roku zapoznała się z żądaniami gospodarzy za te grunta i oszacowała je. W dniu 28 sierpnia 1924 roku odbyło się powtórne oszacowanie, a w dniu 4 września 1924 r. po raz trzeci dokonano oszacowania i od tej pory wszystko ucichło.

Gospodarze w liczbie 33 zwracali się w tej sprawie do posłów sejmowych i senatorów, do Urzędu Wojewódzkiego i t. d., ale dotąd sprawa ta nie została załatwiona. Wysłano też delegację do premiera p. Grabskiego, który obiecał spowodować szybkie załatwienie sprawy, lecz skończyło się tylko na obietnicy. Od wszystkich zaś władz, do których się zainteresowani zgłaszali, nadchodziły tylko odpowiedzi wymijające.

Po wymienionych wyżej terminach odbyło się jeszcze kilka oszacowań gruntów, lecz bez wiedzy i udziału gospodarzy, którzy słusznie wyrażają zdziwienie z powodu takiego gmatwania żywotnych dla nich spraw.

Można sobie wyobrazić rozgoryczenie Kaszubów, którym grunta zajęto, a władze skarbowe, choć sprawa ta nie została uregulowana, każą płacić podatki od gruntów zakwestjonowanych. Nie pomogły nie tłumaczenia, że przecież gospodarze ci z gruntów nie korzystają, więc też nie potrzeba im płacić, bo władze podatkowe zagroziły egzekucją.

Starano się sprawę tę wyjaśnić zasięgać opinii u naczelnika budowy portu, p. Wendy, ale i ten ciągle dawał odpowiedzi wymijające, oddalając pretensje Kaszubów. Ostatnio zaś oświadczył, że od oszacowania, dokonanego przez komisję wojewódzką, potrąci 25 procent.

Całe nieszczęście jednak w tem, że gospodarze oksywscy nie wiedzą, jak wysoko grunta ich zostały oszacowane i nie wiedzą, czego się trzymać, czy apelować jeszcze do Warszawy, do posłów i senatorów do Województwa, czy do p. Wendy?...

Straciwszy wszelką nadzieję interwencji u tych władz, interwencji, pociągającej zresztą znaczne koszty, zaprosili gospodarze oksywscy przedstawiciela „Echa Gdańskiego”, w niedzielę 8 bm. do Oksywiu, gdzie odbyło się zebranie, na którym pokrzywdzeni wlewali swe żale pod adresem władz, że ich tak dziwnie traktują i zwlekają bez końca z załatwieniem pięknej kwestji.

Szczególnie uskarżano się na naczelnika budowy portu, p. Wendy, który absolutnie nie chce nawet mówić o uregulowaniu słusznych pretensyj gospodarzy oksywieckich.

Nie wiedząc już, do kogo mają się zwracać, gospodarze oksywscy obrali prasę, mając nadzieję, że opublikowanie ich bolączek znajdzie wreszcie należyte rozstrzygnięcie i ostateczne zlikwidowanie ze strony władz kompetentnych.

Spółeczeństwo polskie złoży w sobotę dowód zainteresowania się naszymi sprawami.

W Gdańsku taki brak rozrywek i godziwych zabaw, że każda wieść o zarządzeniu jakiegos przedstawięcia, czy koncertu należy powitać nie tylko z uznaniem lecz prawdziwą radością. Tym razem występują z inicjatywą urządzania wesołego i miłego wieczorku polskiego i Sokół sopocki i Tow. śpiewu Lutnia, które mają współuczestniczyć w urozmaiconym różnymi atrakcjami programie. Szczególne zainteresowanie wzbudza powołana znowu do życia „Lutnia”, która poczyniła w ostatnich czasach olbrzymie, zadziwiające wprost postępy. Publiczność zjawia się niewat-

pliwie bardzo licznie do sali „Regina-Palast” o godz. 7½ wiecz., gdzie będzie mogła naocznie przekonać się o wynikach pracy Tow. gimnastycznego Sokół i Tow. Lutnia. Słyszymy, że i inteligencja nasza otrzaska się z letargu i pragnie uczestniczyć w życiu naszych organizacji polskich. Będzie miała ona najlepszą sposobność w sobotę pokazania, że nie idzie manowcami, lecz jednocy się i skupia z polskim ludem. Zabawa taneczna potrwa do 2-giej w nocy. Zezwolenie specjalne policji zostało uzyskane.

Znowu ich coś ukąsiło i zaniepokoiło.

O towarzystwo b. powstańców i wojaków.

Nareszcie i „Danziger Neueste Nachrichten” przekonała się, że warto czytać „Echo Gdańskie”, aby dowiedzieć się coś ponadto, co podaje w specjalnym zabarwieniu nacjonalistycznym „Telegraphen-Union” lub biuro Wolffa. Organ ten wyszerzał w naszym piśmie notatkę, że w Gdańsku powstało nowe polskie Towarzystwo. Towarzystwo byłych powstańców i wojaków i podnosi z tego powodu wielki rwetes, jakby Gdańskowi zagrażało Bóg wie jakie niebezpieczeństwo. W swej zacieklności zapomina się hakatystyczna „Danziger N. Nachr.” do tego stopnia, że mówi o

jakiejś nowej polskiej prowokacji. Jeżeli wolno w Gdańsku tworzyć coś około dwudziestu kilku oddziałów niemieckich kriegervereinów, jeżeli wolno tworzyć Stahlhelmy, Jungdeutscher Orden, Bund Oberland, Jungsturm i różne inne Bundy, konspiracyjne nawet, dla czegożby nie było można utworzyć tu w Gdańsku — Towarzystwa byłych powstańców i wojaków? Przecież to niby takie samo, tylko więcej niewinne towarzystwo jak Kriegerverein. A poza tem Gdańsk — to nie Prusy — o tem powinna „Danziger N. Nachr.” przedewszystkiem pamiętać.

Gdańsk przeciw wysuwaniu na wysokiego komisarza van Hamelowi.

Swego czasu donosiliśmy, że na wysokiego komisarza w Gdańsku wysuwany jest między innymi również i Holenderczyk van Hamel. O kandydaturze tej ślad dowiedział się również i senat gdański, który poprzez swych nacjonalistycznych senatorów lansuje w tutejszym hakatystycznym organie „Danziger Neueste Nachrichten” inspirowany artykuł, skierowany przeciwko kandydaturze dr. Hamelowi. Hamel nie podoba się nacjonalistom gdańskim głównie dla tego, że podczas wojny światowej walczył on o słuszne prawa zaczepionych przez Niemców naro-

dów, że zbijał wywody stojące na usługach i żołdziejczy Erzbiskupa prasy holenderskiej i że był redaktorem wychodzącego w Amsterdamie germanofobskiego pisma „De Groene Amsterdamer”, uchodzącego za ekspozyturę innego przeciwnika Niemcom, walczącego pisma: „Telegraaf”. Gdańszczanie mają też do Hamela jakieś pretensje o to, że w sporze o skrzynki pocztowe przychylił się do argumentacji polskiej. Zarzuty, stawiane przez „Danzig. N. Nachr.” wykazują nam, że Hamel musi być człowiekiem niezmiernie prawego i czystego charakteru, a takiego tu nie chcą.

Przegrywają, potem żebrzą.

Zorywanie się w kasynie sopockim nie ustaje.

Swego czasu zapowiedzieliśmy bezwzględne rozpoczęcie kampanji przeciwko przybywającym z Polski do Gdańska różnym kupcom, urzędnikom et cetera, którzy próbują szczęścia w sopockiej jaskini gry. Zło zaczęło się panoszyć do tego stopnia, że wszelkie dłuższe już pobłażliwości okazują się nie możemy. Dostyc już nieszczęść, dostyc ruin majątkowych i moralnych! W ostatnich czasach namnożyło się tylu zgranych lekoduchów, że zaczynają być już ciężarem dla tutejszego polskiego społeczeństwa. Chodzą od domu do domu, od znajomych do znajomych skomlą, proszą, błagają o pożyczkę pieniędzy na drogę, zaklinają się słowem honoru, że pożyczkę zwrócą, a gdy dostaną nieco grosza, idą znowu próbować szczęścia, znowu zgrywają się i ponizają się do tego stopnia.

że żebrzą o trochę jedzenia chociażby, dopóki pieniądze z kraju nie przyjdą. Doprawdy chciałoby nazwać się nie tędną kreaturą po nazwisku, ale bierzemy jeszcze po raz ostatni wzgląd na Boga ducha winne rodziny.

Na gorzej z niewiastami. Bywa tak, że zgra się do ostatniego grosza, że nie ma na hotel. W chwili, gdy ma nóż na szyi zapomina o wstydzie kobiecym, o uczciwości niewieściej i staje się z winy kasyna odrazu nierządnicą, idąc w ramiona pierwszego lepszego lowelasa, który przyjdzie jej z pomocą pieniężną. Niedawno przybyła tu jakaś szwedzka młoda para — była to jej podróży poślubna. Straciła ona wszystko — zgrała się do ostatniego grosza, a w konsekwencji, po powrocie do kraju rozwód i samobójstwo młodej żony.

Delegacja gdańskiej Izby Handlowej w Palestynie.

Do miasta Tel Awiw. w Palestynie przybyła delegacja gdańskiej Izby Handlowej, działu dla handlu gdańsko-palestyńskiego, celem zorganizowania wzajemnego eksportu na dogodnych warunkach dla obu stron i nawiązania trwałych stosunków ekonomicznych pomiędzy Palestyną i Azją Mniejszą a Gdańskiem i Polską.

Ulegając życzeniu gospodarzy oksywieckich, w przeświadczeniu, że mają oni rację, zwłaszcza, że zapoznaliśmy się ze stosunkami w tej sprawie, apelujemy do władz kompetentnych, aby zechcieli zająć się uregulowaniem pretensyj Kaszubów, możliwie jak najprędzej, gdyż odkładanie tego wywołuje tylko niepotrzebne, lecz, niestety, słuszne rozgory-

czenie wśród ludności Oksywiu, a kierownictwu budowy portu nie wystawia bynajmniej świadectwa pochlebnego.

A jeżeliby w tym względzie miały miejsce jakieś uchybienia ze strony urzędników, należałoby przeciwko nim wdrożyć postępowanie, aby rzeczy podobne nie powtarzały się w przyszłości.

Do oddziału handlowego gdańsko-palestyńskiego należą przedstawiciele Gdańska, Polski i Czechosłowacji, która także korzysta z portu w Gdańsku.

Polacy Katolicy!

Obowiązkiem waszym jest wzięcie udziału w uroczystości Dnia Polaków Katolików 15. listopada.

Uroczyste nabożeństwo odbędzie się w kościele św. Stanisława w Wrzeszczu, o godz. 10.30, a popołudniu o godz. 4-tej w hali „Technik”, przy Wallgasse 15-16, w Gdańsku, odbędzie się uroczysta akademja

Wzywamy do jaknajliczniejszego udziału.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Gdańsk, dnia 13. listopada 1925 r.

Dziś w piątek St. Kostki patr. Polski.

Jutro w sobotę Józefa.

Wschód słońca o godzinie 7.19.

Zachód słońca o godzinie 4.9.

KALENDARZ HISTORYCZNY.

Listopad.

13. Koronacja Barbary Radziwiłłówny 1550. Kościuszko mianowany generałem brygady przez Washingtona i odznaczony orderem „Cincinnat” 1783.

Czytelnia i Biblioteka Związku Pracowników Kupieckich, Langgarten 80a otwarta codziennie od godz. 6-9-ej wieczorem (oprócz soboty i niedzieli).

Biblioteka i Czytelnia Ludowa (ul. Hundegasse 96 I piętro). Wypożyczalnia i czytelnia otwarta codziennie od 7-mej do 9-tej wiecz. Ponadto co środę i sobotę od 3 do 5 popoł.

Oddział czytelnia ludowej w Oliwie wypożycza książki co niedzielę po nabożeństwie u p. Bratke Rynek nr 10.

Oddział w Sopocie wypożycza książki codziennie prócz niedziel i świąt przy ul. Südstr. w Macierzy Kaszubskiej od 9-12 w poł. i od 3-6 po poł.

Biblioteka akademicka we Wrzeszczu otwarta codziennie

Biblioteka Pracowników Kolejowych im. Henryka Sienkiewicza w Dyrekcji Kolei Państwowych w Gdańsku wydaje się książki tylko każdego wtorku od godz. 14½ i to jedynie dla pracowników i urzędników kolejowych.

Do wszystkich śpiewaków polskich w Wolnem Mieście. W dniu 15 listopada, w uroczystym obchodzie „Dnia Katolików-Polaków” wystąpi chór mieszany z całego VI-go Okręgu gdańskiego i wykona Psalm Gmólki na głosy mieszane. Dlatego zwracamy uwagę wszystkim zorganizowanym w tym Okręgu chórom polskim, ażeby się stawiły punktualnie o godz. 7.45 wieczorem tj. w sobotę, w Domu Polskim, przy Wallgasse 15-16, na próbę generalną.

Sprostowania. W artykule „Ruch społeczno-narodowy na Kaszubach” wkładły się przykre omyłki. Na stronie 6. w czwartym łamie w wierszu 26. winno być **ludu z nad polskiego morza**, Dalej, ostatnie zdanie tego artykułu winno brzmieć: **Redakcja „Echa Gdańskiego” może być z tego odznaczenia i wyróżnienia jej pracownika zaiste dumna.**

Ustalenie godzin w miejskim biurze pośrednictwa pracy. Celem uniknięcia przykrych zajęć, jakie miały miejsce pomiędzy bezrobotnymi robotnikami a handlowcami przy stemplowaniu książeczek lub wypłacaniu zapomóg ustalono dla handlowców czas od godz. 1.30-1.45 tak, że nie będą się oni stykali z robotnikami, dla których czas wyznaczony został od godziny 2 po poł.

Domy mieszkalne przy Grosse Molde. W okolicy tej rozpoczęto w r. ub. budowę domów mieszkalnych, z których 3 okazały i bardzo estetyczne zostały już wykonane, a dalsze są w budowie. Przestrzeń pomiędzy Grosse i Kleine Molde, aż do Zigankenberga już w roku przyszłym zostanie zabudowana i można powiedzieć, że powstanie tam prawdziwe miasto-ogród.

Chór gdański „Moniuszko” w Toruniu. W ub. niedzielę odbył się w Toruniu, w Dworze Artusa, wielki koncert, w którym, oprócz gospodarza, miejscowego chóru „Dzwon”, wzięły udział chóry „Lutnia” z Włocławka i „Moniuszko” z Gdańska (ostatni w liczbie 40 śpiewaków). Koncert udał się pod każdym względem, poszczególne chóry wykonały bardzo starannie wyćwiczone pieśni oddzielnie, oraz kilka wspólnie. Publiczność, bardzo licznie zebrana w obszernej sali, przyjmowała entuzjastycznie śpiewaków, nie szczędząc im zastrzonych braw. Ogólne oburzenie wywołał fakt, że na koncercie tym, którego wykonawcami były chóry z Torunia, b. Kongresówki i Gdańska, trzy najlepsze chóry w całym Pomorskim Związku Śpiewaczym, nie było ani jednego przedstawiciela tegoż Związku, bowiem prezes od czasu, jak nabył gospodarstwo, stał się zapalonym myśliwym i, jak twierdzą wtajemniczeni nie może się rozstać z fuzją i psem łowczym z którym wspólnie musiał podobno wybrać się właśnie w tym dniu na polowanie, a z innych członków zarządu Związku też nikogo na koncercie nie było. Słyszało się zdania, że Związek bojkotował ten koncert. Ciekawe tylko, z jakiego powodu?

— Bezrobocie w Gdańsku i okolicy. W październiku br. liczba bezrobotnych w W. M. Gdańsku, w porównaniu do września wzrosła z 7.330 na 10.485 osób. W Sopocie było w październiku 588, w Oliwie 548, w Tychnowach 52, w powiecie gdańskim 344, gdańskie wzgórze 304, na żuławach 354 w Nitychu 2 bezrobotnych. W urzędzie pośrednictwa pracy w Gdańsku zanotowano 7.252 mężczyzn i 1.043 kobiety bezrobotnych. W ciągu października znalazł urząd pośrednictwa pracy zatrudnienie dla 1.577 mężczyzn i 558 kobiet. Przy robotach budowlanych zatrudnionych było w końcu października 245 osób. Zapomóg wypłacono bezrobotnym w czasie od 27 września do 31 października rb. 228.024,16 guld. Handlowców bezrobotnych zapisano w urzędzie pośrednictwa pracy 398 mężczyzn i 275 kobiet, a poza tym zgłosiło się jeszcze około 750 handlowców w biurach różnych organizacji politycznych.

— Budowa nowego kościoła katolickiego przy Kneipal. Prace przy budowie nowego kościoła katolickiego już rozpoczęły i zburzono dawny wał forteczny od Kneipal. aż do zakładów kąpielowych, a na tem miejscu złożono większe zapasy budulca. Prace prowadzone są w szybkim tempie, aby jeszcze przed nastaniem mrozów położyć fund. ty god nowy kościół. Pomieszczenie w kościele będzie dość obszerne, bo staną tam ławki na 600 osób a pozostanie jeszcze miejsca dla 400 osób poza ławkami.

— Wyraźnik w porcie. Statek norweski „Eldrid”, znajdujący się około Breitenbachbrücke chciał wypłynąć na morze przy pomocy holownika, którego załoga, manipulując nieostrożnie, spowodowała wypadek wskutek czego holownik „Eldrid” odniósł nieznaczne uszkodzenia.

— Synagoga we Wrzeszczu. Celem zaspakajania potrzeb duchowych Izraelitów, zamieszkałych we Wrzeszczu, ma tam wkrótce powstać synagoga, w której ustawiane będą ławki na 300 osób.

— Brak mieszkań w Sopocie. Urząd mieszkaniowy w Sopocie zanotował 361 rodzin, poszukujących mieszkań. Z sali sądowej.

Z SALI SĄDOWEJ.

Oszust w roli urzędnika podatkowego.

Franciszek Schanz, obywatel austriacki, który w Austrii palił się już grunt pod nogami, przyjechał do Gdańska na gościnne występy i tu popisywał się przez dłuższy czas, udając urzędnika podatkowego. Jako taki, odwiedzał kupców, których straszyl, że np. w urzędzie podatkowym są na nich doniesienia, że po godzinach policyjnych sprzedawali towary, za co czekała ich surowe kary. Kupcy, którzy widocznie nie bardzo czyste mieli sumienie, dawali mu po kilka lub kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt guldów odstępnych, byle odwrócić od siebie karę i nie mieć nic do czynienia z władzami. W ten sposób Schanz, niby ptak niebieski, nie śląc ani nie zbierając, żył sobie wcale nieźle w Gdańsku, skąd nie miał już zamiaru wyjechać do Austrii, gdyż tam dostałby się zaraz do klatki. A że przecież, jak każdy człowiek, miłował nadewszystko wolność, więc jej używał, jak tylko mógł i bujał po Gdańsku i okolicy, szukając naiwnych, których znalazł się tu bardzo pokaźna liczba. Aż zjawił się u pewnego kupca, którego także zastraszył, że czeka go nawet kara więzienia za jakieś ciężkie przewinienie, a kupiec, dygocąc ze strachu, biegał go, aby odwrócić grożące niebezpieczeństwo i wręczył mu 30 guldów tymczasem, na załatwienie sprawy. Po otrzymaniu tych pieniędzy Schanz ulotnił się szybko. Pech jednak zrządził że do tego kupca, zaraz po wyjściu oszusta, przyszedł pewien robotnik, który, dowiedziawszy się o tem, co zaszło, wysłał się z kupca i oświadczył, że zna Schanza z jego sprawek. Robotnik ten na własną rękę rozpoczął poszukiwania i, udając detektywa, odebrał od oszusta 20 guldów, poczem przedstawił go policji, która pomyślowo ptaszka wsadziła do klatki. Sąd skazał Schanza na półtora roku więzienia.

Odpowiedzi redakcji.

Kupcowi w Kościelisku. Pisały o tem już inne dzienniki, ale zmiany jakoś nie widać. Jedynie interwencja Panów u odpowiednich władz może mieć widoki.

Pani K. D. w Skarszewach. Wydrukujemy w przyszłym tygodniu.

P. L. S. w Gdyni. Podamy w końcu tygodnia.

Pani Mac. w Gdańsku. Tylko jeden chór męski pod nazwą „Montusko”. Próby odbywają się w niedzielę, 14 od godz. 8 wiecz. w Domu Polskim, przy Wallgasse 15-16.

Przeglądnemu. Radzimy zwrócić się do prezesa Towarzystwa Ludowego „Jedność”, p. Józefa Czyżewskiego w Gdańsku, przy ul. Ankerschmidergasse 6.

Pani L. Z. w Stejce. Radzimy poczekać jeszcze do ukazania się ogłoszenia urzędowego.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

GDANSK.

Zebrań Tow. Ludowego „Jedność” w Gdańsku odbędzie się w niedzielę 16 bm. o godz. 7-mej wieczorem w Domu Polskim przy Wallgasse 15-16. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Kolejerze! Polski Związek Kolejowców koło Gdańskie jak również sekcja ruchowców i warsztatowców na terenie W. M. Gdańska wzywa swych członków do licznego wzięcia udziału w uroczystości „Dnia Katolików-Polaków” w Wolnym Mieście Gdańsku który odbędzie się dnia 15 bm. pod protektorem Administratora Apostolskiego J. E. Ks. Biskupa O'Rourke.

Program uroczystości: przed poł. o godz. 10.30 w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu msza św. pontyfikalna, celebrowana przez ks. biskupa hr. O'Rourke. Po poł. o godz. 4 w hali „Technik” Wallgasse 15-16 otwarcie obchodu, śpiewy chóralne, wykłady i błogosławieństwo Apostolskie.

Bilety wstępu do hali i program uroczystości można nabyć u koł. Chojnickiego na dworcu gł. i w biurze P. Z. K.

O liczny udział uprasza Zarząd P. Z. K.

Próby śpiewu „Lutni” gdańskiej odbywają się w niedzielę i czwartki w Domu Polskim przy Wallgasse 15/16. Początek punktualnie o godz. 8 wieczorem. Członkowie czynnych wzywamy do regularnego przybywania.

Baczność Sokoli w Gdańsku! Porządek ćwiczeń: W piątki i wtorki od godz. 7.30 do 9-tej drużyna męska; w piątki od godz. 6 do 7.30 młodzież męska; we wtorki od godz. 6 do 7.30 młodzież żeńska w sali gimnastycznej przy ul. Kehrwegergasse. Człom! Naczelnik.

SOPOT.

Próby śpiewu „Lutni” w Sopocie odbywają się stale w środy i piątki o godz. 8. wieczorem w hotelu „Eden”. Wzywamy śpiewaków, ażeby w komplecie przybywali na próby i werbowali nowych członków. Zarząd.

SIDLICE.

Próby śpiewu „Harmonji” w Sidlicach odbywają się od 1-go listopada br. w salce ochronki polskiej, przy ul. Kartuskiej m. 1d 1, stale we wtorki i czwartki od godz. 7½ wiecz. Wzywamy wszystkich śpiewaków do punktualnego przybywania. Zarząd.

Baczność, Sokoli w Sidlicach! Ćwiczenia odbywają się w każdą środę, od godz. 7. wiecz. w lokalu p. Steppuhn. Udział wszystkich drużyn ćwiczących konieczny. Człom! Zarząd.

WRZESZCZ.

Lekcje Tow. śpiewu „św. Cecylja” we Wrzeszczu odbywają się regularnie co środę o godz. 7. wiecz. w salce Domu Akademickiego przy Heeresanger. O liczne i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

Baczność Sokoli w Sopocie! Ćwiczenia odbywają się regularnie w każdą sobotę dla starszego oddziału męskiego i żeńskiego punktualnie od godz. 7.30 do 9 i dla młodzieży od 6 do 7.30 wieczorem w świetlicy miejskiej (Turnhalle) przy ul. Schulstrasse w Sopocie. Tamże przyjmuje się zapisy nowych członków. Człom! Zarząd.

NOWYPORT.

Baczność czynni członkowie Sokola Nowyporcie! Ćwiczenia odbywają się tymczasowo w środy od godz. 9.30 na sali Tow. śpiewu św. Cecylii w koszarach w Nowyporcie. O liczny udział i zgłaszanie się nowych członków prosi Zarząd.

Baczność członkowie Tow. śpiewaczego „Cecylja” w Nowyporcie! Lekcje odbywają się regularnie we wtorki o godz. 7.30 wieczorem w własnej sali w gmachu Urzędu Emigracyjnego. Wzywa się wszystkich członków do regularnego przybywania na lekcje. Również prosi się sympatyków śpiewu o zgłaszanie się na członków podczas każdej lekcji. Zarząd.

Osobliwości Gdańska.

Kościół Panny Marii. Piąty z rzędu kościół pod względem wielkości. Fundamenty założone w r. 1243. Słynny obraz „Sąd ostateczny” malowany przez Memlinga. Tron Królów polskich.

Wieża kościoła Panny Marii; można wchodzić na szczyt i oglądać całą daleką okolicę.

Kościół św. Jana przy Johannissgasse 52/54. Zbudowany w r. 1350. Wieża 69 metrów wysoka. Bogate dzieło sztuki.

Kościół św. Katarzyny — zbudowany w r. 1200. Wieża z wybijającymi melodyjnie godziny dzwonami. W r. 1905 wieża spalona, lecz później odbudowana.

Kościół św. Trójcy z kościołem św. Anny. Przy ul. Fleischergasse. Zbudowany w r. 1500. Były kościół franciszkański. Wewnątrz bardzo cenne roboty z kutego żelaza.

Kościół św. Barbary na Langgarten. Zbudowany w r. 1430.

Kościół św. Piotra i Pawła. Przy Poggenphul. Kościół gminy ewang. reform. W r. 1424 spalili się. W r. 1485—1516 odbudowany.

Kościół misyjny. Dawniejszy kościół garnizonowy. Zbudowany w r. 1394 przez mistrza krzyżackiego von Jungingen.

Kościół św. Zbawiciela przy Petershagen. Zbudowany w r. 1595—1597.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Jeszcze o monopolach i obecnej sytuacji.

Pisaliśmy niedawno o fatalnych skutkach zmonopolizowania różnych gałęzi przemysłu i handlu w naszej odrodzonej Polsce. Do szeregu przytoczonych faktów i kwiatków beznadziejnego nieraz biurokratyzmu zaliczyć trzeba i podać do publicznej wiadomości ostatnie rozporządzenie Monopoli Tytoniowego, według którego kupcy detaliści pokrywać mogą swe zapotrzebowanie tylko u hurtownika rejonowego. Nie byłoby to nie trudnego, gdyby ludność wszystkich miasteczka tylko w tych miastach, gdzie znajdują się takie hurtownie. Lecz monopol nie liczy się wcale z ludnością, zamieszkałą po wsiach i miasteczkach, dla której rozporządzenie to jest najlepszym świadectwem, w jaki sposób monopol stara się o jaknajwiększy zbył swych towarów w myśl zasady kupieckiej „jaknajwiększy obrót i zysk”.

Powiat szubiński, do którego należą miasteczka Barcin, Kcynia i Łabiszyn oraz miasto powiatowe Szubin, posiada 2 hurtownie rejonowe w Kcyni. Pół biedy, jeżeli dojechać można do Kcyni koleją i to najłatwiej z samego Szubina. Barcin natomiast ma bardzo niewygodną komunikację do Kcyni tylko przez Szubin a Łabiszyn już jej wcale nie posiada, gdyż oddalony jest 12 km. od najbliższej stacji kolejowej Brzoza lub Barcin. To też cały ruch handlowy opierał się dotąd na Bydgoszczy, dokąd zaprowadzono bezpośrednią komunikację autobusową. Dojazd do Kcyni jest wprost niemożliwy, gdyż w jednym dniu podróży się nie uskuteczni, to też skutek jest dzisiaj ten, że Łabiszyn nie posiada obecnie prawie żadnych wyrobów tytoniowych, chyba że się zakupi je dla własnej potrzeby w Bydgoszczy.

Przy wolnym handlu tytoniowym, gdyby zależało jakiegokolwiek fabryce w Kcyni na pozyskanie odbiorców w takich miejscowościach jak Barcin lub Łabiszyn, fabryka ta napewno urządzałaby tam swoje składnice, monopolowi natomiast, który przecież jest jedynym w całej Polsce, powinno być obojętne, czy należność za wyroby wpłacona zostanie w Bydgoszczy lub Kcyni, bo idzie to przecież wszystko do jednej ogólnej kasy a im łatwiejsza sprzedaż, tem większy zbył i dochód. Ale monopol jest monopolem, dla którego społeczeństwo ponieść powinno nawet ofiarę.

Jest faktem stwierdzonym, że właśnie monopolie wprowadzają chaos w naszej gospodarce krajowej i nie ma chyba jednostki, która by twierdzić mogła o jakichkolwiek dodatnich cechach monopolu państwowego. Jeszcze nie przebrzmiał skandal z monopolem zapalniczym a już słychać o jakimś nowym monopolu — podręczników szkolnych? Czy jakiegokolwiek towary z chwilą zmonopolizowania potaniały dotychczas?

Kwestia aktualna obecnie jest sprawa krwizysu gospodarczego. Czy sfery mierzalne nie zdają sobie sprawy, że właśnie monopolie są jedną z głównych przyczyn naszego niedomagania, gdyż pozbawia się pracy tysiące jednostek, niszczy się przemysł i handel krajowy, uboższe społeczeństwo podwyższa się ceny poszczególnych wyrobów i daje towar gorszy a w końcu wydzierżawia się monopol kapitalistom obcym, gdyż dalsza taka gospodarka monopolowa jest niemożliwa i przynosi deficyt?

Gdyby rząd więcej dbał o stworzenie kwitnacego i na zdrowych podstawach ufundowanego przemysłu i handlu, gdyby Bank Polski i Bank Balamuctwa przeprosza Gospodarstwa Krajowego więcej po kupiecku załatwiał swoje agendy i umożliwiał każdemu choć drobna pomoc także tym, którzy nie szukają lub nie mają protekcji, stosunków i stosunków nie byłoby prawdopodobnie tak ciężkiego przesilenia gospodarczego, jakie przechodzimy obecnie, to inicjatywa prywatna zdziałałaby stokrotnie więcej i lepiej niż biurokratyzm urzędowy, nie byłoby skandalów, kompromitujących nasze urzędy i władze (Główny, Linde — P. K. O., Niedziałkowski, etc. etc.).

Z ostatnich obrad sejmowych nad ustawami sanacyjnymi dowiedzieliśmy się z przemowy posła Wierzbickiego, że i przemysł wojenny jest w Polsce zmonopolizowany. Pos. Wierzbicki powiedział, że

„wszyscy musimy pamiętać, że obrona Państwa powinna być oparta na rozwoju wszystkich sił wytwórczych całego kraju. Naczelnym więc zagadnieniem chwili obecnej winna być reorganizacja warunków produkcji i przystosowania ich do życia”.

Jakże niestety postępujemy wręcz przeciwnie i jeszcze raz zapytanie, dokąd w końcu zajdziemy?

Pocieszającym trochę dla nas objawem jest fakt, że i inne państwa przechodzą również kryzys gospodarczy. Jednakże tam dąży się do uzdrowienia chorego organizmu tylko skonsolidowaną siłą wytwórczą całego narodu, jak to słusznie zaznaczył pos. Wierzbicki a nie zmonopolizowaniem całej wytwórczości krajowej i uniemożliwieniem twórczej pracy jednostek prywatnych. Poza to w państwach ościennych obieg pieniądza oparty jest i zastosowany do całokształtu życia gospodarczego i jego potrzeb. U nas zbyt pospiesznie stworzono instytucję emisji o kapitale tak szczupłym, że nie może być mowy o polepszeniu się sytuacji ogólnej, dopóki kapitał Banku Polskiego nie zostanie podwyższony przynajmniej trzykrotnie. Jak może być lepiej i skąd brać się ma kapitał jeżeli na jednego mieszkańca w Polsce przypada około 5 dolarów, podczas gdy w innych państwach cyfra ta wynosi przeciętnie 5 razy tyle. Natomiast budżet Państwa nieчем się nie różni od budżetów innych Państw, jest więc w stosunku do wypuszczonej ilości banknotów stanowczo za wysoki, by nie miał doprowadzić do sytuacji, w jakiej się obecnie znajdujemy. Nie pomogą też żadne konferencje oszczędnościowe, żadne ustawy sanacyjne, żadne pożyczki zagraniczne, dopóki nie nastąpi zasadnicza zmiana całego ustroju podstawowego. Keral.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Gdańsk, dnia 12. 11. 1925.

100 marek niemieckich	123,915—
100 zł.	124,255—
100 zł.	78,70—
100 zł.	78,90—
Londyn wypłata tel.	25,22
Czek na Londyn	25,21
Berlin	123,795—124,105
Warszawa	77,90—78,00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

z dnia 13. listopada 1925 r.

Dewizy:	transz.	sprzed.	kupno
Paryż	24 28	24 34	24,22
Praga	17,85	17,84	17,76
Szwajcaria	117,55	117,84	115,61
Nowy Jork	5,98	6,00	5,96
Wiedeń	84,96	84,54	84,54
Włochy	23,89	24,01	23,89

Giełda Warszawska.

Dyskontowy	4,45, 5,00.
Handlowy Warszawski	2,60, 2,65.
Zachodni	1,25, 1,90.
Cosławice	1,25.
Firlej	0,28, 0,25.
Warsz. Tow. Kop. Węgla i Zakł. hutn.	1,17.
Br. Nobel	1,05.
Lilpop Rau	0,47, 0,45.
Modrzejewskie Zakłady Gorn. Hutn.	2,10, 1,90.
Norbilin	0,67.
Ostrowiec	4. 3,80.
Budowy parowozów	0,25.
Rudzki	0,60.
Starachowice	0,90, 0,87, 0,90.
Zieleniewski	8,65.
Żyrardów	5,50, 5,60.
Borkowski	0,58.
Spirytus	1,75, 1,80.
Chmielów	0,28.

BERLIŃSKIE ZBOŻE.

Notowanie urzędowe, 12. 11. Berlin.

Pszenica	223—230
na październik	235½—237
na grudzień	236,5—237
Żyto	196—198
na październik	164¾—165
na grudzień	155
Jęczmień zimowy	184—185
nowy	160—
Owies miejscowy	161—170

Żadaicie wszędzie „Echo Gdańskie”

Gdzie udać się w Gdańsku po informacje:

WŁADZE.

Senat, Neugarten 12/16. Sejm gdański (Volks-tag), Neugarten 23/24. Prezydent policji, Karrenwall 6. Krajowy urząd celny, Schäferlei 11. Sądowictwo, Neugarten 30/34. Zarząd poczt i telegrafów, Lastadie 40/42. Urząd pocztowy I, Langgasse 22/25. Urząd pocztowy V, Dworzec główny.

Zastępstwa obcych państw.

Wysoki Komisarz Ligi Narodów M. S. Mac Donell, dawn. Komenda generalna, Tel. 3972. Zastępca dyplomatyczny Rzeczypospolitej Polskiej Dr. Strassburger, Neugarten 27. Tel. 3950/51. Godziny służbowe: od 9—1 z wyjątkiem od niedziel i świąt.

Konsulaty generalne.

Argentyna: Bartolomé Daneri, Gdańsk-Wrzeszcz, Jäschentalerweg 46 a. Danja: Harald Koch, Gdańsk, Langgasse 73. Tel. 5139. Rzesza Niemiecka: Konsul gener. Dr. Freiherr v. Thermann Gdańsk, Dominikswall 3. — Zastępca: Konsul Dr. Liedtke. Tel. 3626, 3627. Grecja: Henri Habert, Gdańsk-Wrzeszcz Hauptstrasse 114. Tel. 41220. Włochy: Paolo Bertanzi, Gdańsk, Rennerstiftgasse 11. Tel. 1317.

Konsulaty.

Zjedn. Stany Ameryki Półn.: Edwin C. Kemp, Gdańsk, Elisabethwall 9. Tel. 3920. Belgja: Maurice Valcke, Gdańsk, Hansaplatz 13. Tel. 3263. Brazylja: Carlos Ribeiro de Faria, Gdańsk, Weidengasse 35/38. Tel. 2195 Filja. Anglja: D. W. Keane, Gdańsk, Stadtgraben 14. Tel. 3891. Francja: Roger Guérille, Gdańsk, Langermarkt 17. Tel. 5661. Japonja: Warszawa, Rue Foksal 10. Lotwa: Peters Kalcenau, Gdańsk, Werftgasse 3. Tel. 5398. Portugalia: Anuplio de Lemos, Gdańsk, Dominikswall 12. Tel. 278, 736. Hiszpanja: Juan de Dios Egea, Gdańsk, Rennerstiftgasse 9. Czechosłowacja: Jan Glos, Poznań, Plac Sapieżyński 8. (Tymczasowo.) Turcja: Hassan Tashin, Wrzeszcz, Jäschentalerweg 4.

Konsulaty honorowe.

Estonja: Witold v. Kukowski, Gdańsk, Langermarkt 18 I. Tel. 8032. Finlandja: Wicekonsulat, Carl Heimbürger, Gdańsk, Katargasse 21/23. Tel. 1169. Guatemala: Antonio Wiatrak, konsul generalny, Gdańsk, Hundegasse 65, tel. 62 71. Meksyk: Kurt Block, Gdańsk, Hundegasse 89. Tel. 1619. Nicaragua: Antonio Wiatrak, Sopot, Cecilienstrasse 6. Tel. Gdańsk 6271. Holandja: H. G. Brinkman, Gdańsk, Hundegasse 35. Tel. 1049. Norwegja: Einar Nilsen, Gdańsk, Hundegasse 89. Tel. 1891. Austria: Erich Gelhorn, Gdańsk, Langermarkt 38. Tel. 6319. Panama: F. R. Neubauer, Gdańsk, Elisabethwall 5. Tel. 3161. Szwecja: Emil Behnke, konsul generalny, Gdańsk, Langermarkt 20. Tel. 30-32. Węgry: narazie nie zajęte, Gdańsk, Jopen-gasse 66. Tel. 185. Wenezuela: Robert Skutetzky, Gdańsk, Breitgasse 21. Tel. 1346, 5298.

Kanada: John A. Jepps, Canadian Government Immigration Officer, Gdańsk, Elisabethwall 9, pokój 15-16. Tel. 8190. Polskie biuro paszportowe: Neugarten 27. — Tel. 3950, 3951. — Godziny służbowe od 9—1, w ważnych wypadkach: w niedzielę od 11—12. Niemieckie biuro paszportowe: Neugarten 30. — Tel. 4090. — Godziny służbowe: od 9—2 w ważnych wypadkach: w niedzielę od 11—12.

Biura komunikacyjne.

Gdańsk — Norddeutscher Lloyd, Hohes Tor. Gdańsk — „Orbis“, Stadtgraben. Sopot — Norddeutscher Lloyd, Kurhaus. Oliwa — Verkehrszentrale am Schlossgarten.

WSZYSCY CZYTELNICY „ECHA GDAŃSKIEGO“

otrzymać mogą w naszej administracji przy ulicy **Stadtgraben 6** po cenie niższej

niezmiernie ciekawy tygodnik p. t.

„ILUSTRACJA“

podający opisy wraz z fotografiami z najważniejszych wydarzeń w Polsce i w całym świecie.

1926

~~~~~

1926

~~~~~

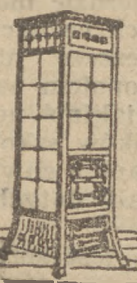


1926

~~~~~

1926

~~~~~



Julius Kraschinski - Gdańsk

Kantor: Pfefferstadt 7. — Telefon 5519

Specjalna fabryka przenośnych piecy kaflowych

Piece dla użytku prywatnego i hotelowego

w każdej wielkości z żelaza i z kafla.

Ślusarnia warsztat i składnica tylko

Weissmönchenhinfertgasse 10

naprzeciw dworca głównego.

(G 120)

Perfumerja Jankewitz

Gdańsk, Langgasse 1, Telefon 3010.

Najniższe ceny

Największy wybór

(G 118)

Skład papieru Michalska

Gdynia

Agentura „Echa Gdańskiego“

przyjmuje

abonament i ogłoszenia do „Echa Gdańskiego“.

ENW Sprzedaż numerów pojedynczych. ENW

POSADY

Potrzebna

stenografistka ze znajomością języka niemieckiego do biura drzewnego natychmiast lub od 15. Of. sub. „Stenotypistka“ do Echa Gdańskiego. (G 129)

Samodzielną

rutynow. korespondentka francuska poszukuje tłumacza z polskiego i niemieckiego. Piszcie bieżąco na maszynę. Oferty do Echa Gdańskiego pod „Korespondencja“. (G 122)

Buchalter

bankowy zredukowany, wykwalifikowany bilansista, przyjmie posadę na skromnych warunkach Of. sub. „Bilansista“ do Echa Gdańskiego. (G 128)

Młynarz

samotny, z kilkuletnią praktyką poszukuje zaraz lub później posady mam dobre świadectwa Łask. zgł. Alojzy Topka. Polaszek, poczta Przymuszewo, powiat Chojnice. (2869)

Inteligentną

panią do gry na fortepianie (solo) w restauracji i winiarni poszukuje zaraz lub od 1. XI. Józef Grzeszkowski, Grudziądz, Pl. 23-go Stycznia 19. Tel. 735. (27155)

LEKCJE

Student

udziela lekcji w zakresie gimn. Reflektuje również na zamiejscowe zgłoszenia. Oferty do adm. Echa Gd. pod „Dla studenta“. (G 126)

Kto

mnie nauczy szybko i gruntownie po francusku wzmian za angielski. Oferty będą uwzględnione, o ile pochodzą z osób wykształconych. Oferty do Echa Gdańskiego sub. „Polak“. (G 125)

Bez korepetytora

nauki matematyki, fizyki (rozwiązania zadań, dyskusje). Literatury polskiej (krytyka, ćwiczenia, streszczenia) Łaciny (tłumaczenia, preparacje). Historja geografji, prawa (skrót, repetytorjum). Języków obcych samouczek, słowniki). Wydawnictwa: „Pomoc Szkolna“ i „Anera“, Warszawa, Bieleńska 5-47. Ządać wszędzie. Szczegółowy katalog wysłał wydawnictwo po otrzymaniu 15 groszy. (28104)

Dorosłych

uczy studentka z Warszawy polskiego specjalnie skróconą metodą. Przy-sposabia do szkół. (116 G) Gdańsk, Bölschergasse 15-16 I. piętro, lewo.

ROZMAITOŚCI

Kawaler

blondyn, lat 27, otwartego charakteru, intelig, w dobrej pozycji poszukuje znajomości pań w odpowiednim wieku w celu matrymonialnym. Zgłosz. pod „Stały“ do E. Gd. (91)

Dwie

siostry — warszawianki utraciwszy majątek przez inflację, wyjdą za mąż za amerykańców z dolarami. Jesteśmy przystojne, wesole i muzykalne. Mamy też talent do malarstwa, brak nam tylko środków do kontynuowania naszych studiów. Kto z panów pragnie mieć zapewniony byt i dobrą żonę, niechaj się zgłosi pod „Lili“ do Echa Gdańskiego. (G 127)

Kawaler

urzędnik państw na średnim stanowisku lat 35 poważnego usposobienia, pragnie poznać przystojną szatynkę z duszą wrażliwą na piękno i dobro pojęcia matzńskiego. Zgł. pismem z podaniem nazwiska lub z dołączeniem fotografii upraszam skierować z pełnym zaufaniem do Echa Gdańskiego pod „Blondyn“. (28446)

25 letnia

blondynka, córka przemysłowca z większym posagiem, wyjdzie za mąż za dypl. kuncia z Pomorza. Oferty sub. „Dobra przyszłość“ do Echa Gd. (G 121)

P. T. Wojskowi, Urzędnicy Nauczyciele(ki) którym cenzus nauk. potrzebny do stabilizacji lub awansu — wstępie się zaraz na korespon. kursy gimnazjalne kl. 4, 6, 8, według progr. Minist. Matura gimn i semin. naucz. Nauka z wykładów drukowanych pod kierown. Docentów Uniwers. i Prof. Sz. Średn. bez osobnego nauczyciela Zgł. dajcie bezpłatnych próbek. Na odpowiedź znaczki. Instytut „Matura“, Kraków, Karmelicka 35 p.r. (28446)

POKOJE

Pokój

umeblowany z centr. ogrz., elektr. oświetl. i łazienką we Wrzeszczu natychmiast lub od 15. do wynajęcia. Łaskawe oferty uprasza się pod lit. R. S. do admin. Echa Gdańskiego. (G 123)

2-3 pokoje

dobrze umeblowane z urządzeniem kuchni i kąpielką zaraz do wynajęcia. Zgł. do Echa Gdańskiego pod „Łazienka“. (G 123)

SPRZEDAŻE

Wysyłkowy

interes siana z posiadłością wiejską jest natychmiast bardzo tanio na sprzedaż, Leonhard Krüger, Łódź p. Anieliny, pow. Wyrzysk. Telefon Samostrzel 16. (28334)

Dobry okazja!

Z powodu wyjazdu sprzedam moją pierwszorzędną, dobrze prosperującą restaurację, modnie urządzonej w najlepszym punkcie Gdańska blisko kolejowego dworca. Do objęcia potrzeba 15.000 zł gotówki. Oferty pod „Świetny interes“ do adm. Echa Gdańskiego.

Dom

mieszkalny, stodoła z chlewem, bud. nki maszynowe, pod dachówką, ogród warzywno-owocowy i 2 morgi roli do obsiewu jest zaraz na sprzedaż. za cenę 3.200 zł. Posiadłość nadająca się dla każdego Ruchalski, Strzelno, Miradzka.

Dom

mieszkalny lub handlowy kupię w mieście powiatowym przy wpłacie 8.000 zł. Czesław Krause, Puck, Pomorze.